KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 20 SIERPNIA 1932 ROKU Nr. 194.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Zwycięstwo Kusocińskiego w biegu na 5 klm.

Triumf polskich olimpijczyków w Chicago.

CHICAGO, 19.8. Wczoraj wieczorem Chicago przeżyło jakby jeden dzień Olimpjady.

Na największym w Stanach stadjonie sportowym Soldiers Field zebrała się elita światowej lekkiej atletyki, uczestnicząca w igrzyskach Olimpijskich w Los Angeles.

Wśród olbrzymich tłumów, jakie zajęły trybuny stadjonu, ogromną ilość stanowili nasi rodacy amerykańscy, mieszkańcy największego środowiska polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Wielu Polaków przybyło z całego stanu Illinois, ściągnętych sławą i popularnością, jaką zdobyli sobie nasi zawodnicy, a przedewszystkiem Kusociński, podczas Olimpjady.

Stadjon, przepełniony publicznością, zalany był światłem licznych reflektorów.

Zawody te przyniosły szereg sensacyjnych wyników. O klasie startujących na tych zawodach lekkoatletów, świadczyć może fakt, iż pobite zostały dwa rekordy światowe, a trzy wyrównane.

W biegu pań na 200 metrów zatriumfowała niepokonana Walasiewiczówna, osiągając wspaniały czas 24.1.

Wynikiem swym Walasiewiczówna ustanowiła rekord światowy.

Zwycięstwo skrzydlatej Polki powitane zostało przez całą widownię długo niemilknącemi oklaskami.

Druga burza oklasków zabrzmiała na widowni podczas rozgrywania kobiecej konkurencji w rzucie dyskiem.

J. Weissówna zrehabilitowała się tym razem po swych niepowodzeniach na Olimpjadzie. Dzielna miotaczka pobiła oficjalny rekord światowy, uzyskując wynik około 41 m. 20 cm. (dokładnie 137 stóp i trzy czwarte cala).

Tym razem popłynęły jej również łzy z oczu, lecz były to łzy radości.

Największe zaciekawienie budził jednak bieg na 5.000 mtr., uważany powszechnie za pojedynek między Kusocińskim a koalicją fińsko - amerykańską — Lehtinenem i Hillem.

Zainteresowanie to wyraziło się w długich artykułach prasy chicagowskiej, omawiających w tonie bardzo przyjaznym szanse Kusego w tym biegu. Jak wiadomo, podczas Olimpjady Kusociński w konkurencji tej nie startował z powodu nabawienia się w biegu na 10 km. pęcherzy na stopach. Na Olimpjadzie zwyciężył nieprzekonywująco Finn Lehtinen, bijąc Amerykanina Hilla.

Na bieżni chicagowskiej bieg ten wypadł niezbyt świetnie.

Pierwsze miejsce zajął Kusociński w stosunkowo słabym czasie 14:59.9. Drugie miejsce za nim zajął Amerykanin Hill.

Słaby stosunkowo czas przypisać należy temu, że nogi Kusocińskiego niezupełnie są wygojone, pozatem poza Hillem konkurencja w tym biegu była niezbyt silna. Kusociński startował na 5.000 m., nie kusząc się wcale o pobicie rekordu światowego. Uczestniczył on w tym biegu jedynie dlatego, ażeby wykazać swą bezwzględną wyższość nad Finnami, przez pobicie Hilla, który przegrał na Olimpjadzie z Lehtinenem jedynie wskutek wadliwej organizacji biegu.

Podczas gdy Lehtinen i Hill przybyli do mety bieżni olimpijskiej zupełnie wyczerpani, słaniając się na nogach, **Kusociński biegł wczoraj w Chicago, kończąc wyścig we wspaniałej formie.**

Zwycięstwo jego dziesiątki tysięcy Polaków powitały burzą oklasków i okrzykami „Hurra!"

W biegu na 110 m. przez płotki zwycięża Percy Beard (Ameryka) w czasie 14.4, wyrównując rekord światowy.

Bieg na 100 m. wygrał Metcalf (Ameryka) w 10.3 sek. (rekord światowy wyrównany) przed Borchmeyerem (Niemcy) i Salvettim (Włochy).

Niemiec Borchmeyer zatriumfował w biegu na 200 m., osiągając czas 21.2 (rekord światowy wyrównany).

W biegu na 800 m. kanadyjczyk Edwards przybył do mety przed Niemcem Peltzerem w czasie 1:55.4.

Rekord światowy na 5.000 m. (14:28.2) należał przez szereg lat do Nurmiego. Przed dwoma miesiącami na eliminacyjnych zawodach w Helsingforsie Lehtinen ustanowił nowy rekord 14:16,8. bijąc rekord Nurmiego o 11,4 sek. Na Olimpjadzie po ciężkiej walce z Hillem Lehtinen uzyskał czas 14:30, ustanawiając nowy rekord olimpijski. Rekord Kusocińskiego, uzyskany w ubiegłym roku na zawodach w Wiedniu, wynosi 14:42.

Kobiecy rekord w rzucie dyskiem należał przez dłuższy czas do Konopackiej, której najlepszy rzut wynosił 39,69 m. Wynik ten wielokrotnie powtórzyła Weissówna, uzyskując nawet 42.43 m. Wyniki jej nie zostały jednak uznane oficjalnie. Na Olimpjadzie w Los Angeles pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęła olbrzymia Amerykanka Copeland, uzyskując 40,56, przekraczając w ten sposób oficjalny rekord świata, pobity wczoraj znów przez Weissównę.

ś. p.

PIOTR KAJDA

URZĘDNIK FRANKO-POLSKIEGO TOW. GÓRNICZEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ,

zmarł w Dąbrowie dnia 19 sierpnia 1932 r. przeżywszy lat 37.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i gorliwego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego
w Dąbrowie Górniczej.

5705

Z powodu zgonu

S. † P.

DYREKTORA
KAZIMIERZA KAROLA
TARNOWSKIEGO

INŻYNIERA GÓRNICZEGO

wyrażamy Zarządowi Towarzystwa Francusko - Włoskiego Dąbrowskich Kopalń Węgla w Dąbrowie-Górniczej nasze szczere współubolewania.

Firma J. b. POTOK w Będzinie.

5808

Memorjał rzemieślników

w sprawie godzin handlu w niedziele.

WARSZAWA, 19.8 (Tel. wł.). Dziś Rada naczelna Związków rzemieślniczych zgłosiła się do ministra opieki społecznej i przedstawiła memorjał w sprawie projektu nowelizacji dekretu Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu.

W memorjale tym rzemieślnicy przeciwstawiają się otwieraniu w niedzielę i święta niektórych rodzajów zakładów, jak sklepów spożywczych i zakładów fryzjerskich.

PROJEKT OBNIŻENIA

RENT STARCZYCH.

WARSZAWA, 19.8 (Tel. wł.). Zarząd Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie przygotowuje listy tych pracowników umysłowych, którzy od 1 stycznia 1933 r. nabędą prawo do pobierania renty starczej. Chodzi o tych pracowników, którzy z dniem 1 stycznia 1933 r. będą mieli ukończone 65 lat życia i bez przerwy byli w tem samem przedsiębiorstwie. Otrzymywanie renty starczej pozwala pracownikowi pracować dalej zarobkowo. Renta po 5 latach ubezpieczenia wynosi 40 proc. przeciętnego uposażenia. **Istnieje zamiar w kołach sanacyjnych obniżenia renty wskutek złego stanu finansowego ZUP'u.**

Anglji grozi

STRAJK WŁÓKIENNICZY.

LONDYN, 19.8. Prasa wyraża przekonanie, że robotnicy w przemyśle włókienniczym nie zgodzą się na 25-procentową obniżkę płac i porzucą pracę.

Premjer Mac Donald, bawiący na wywczasach w Szkocji, nakazał informować się systematycznie o przebiegu rokowań i sytuacji strajkowej. Jego posiadłość w Szkocji, połączona jest stale telefonem z Lancashire, ośrodkiem przemysłu włókienniczego w północnych hrabstwach Anglji.

Zwołanie parlamentu

NIEMIECKIEGO.

BERLIN, 19.8. Reichstag został zwołany na dzień 30 sierpnia. Pierwszym punktem porządku dziennego jest wybór prezydenta parlamentu, którym był dotychczas przedstawiciel największego stronnictwa socjal - demokraci. Wobec tego, że obecnie najsilniejszem stronnictwem są hitlerowcy, im przypadnie ten urząd. Po wyborze prezydenta nastąpi expose rządu i dyskusja polityczna nad niem, która potrwa zapewne do połowy września.

Powszechnie utrzymuje się opinja, że rząd nosi się z zamiarem rozwiązania parlamentu gdy się tylko spostrzeże, że niemożliwem będzie uzyskanie większości (co jest już dziś prawie pewne).

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że spadkobiercą gabinetu von Papena będzie koalicja hitlerowsko - centrowa. Również podobnie jak i w Prusach, gdzie koncepcja ta ma największą szansę. Przypuszczenie to powtarza dziś również organ Hitlera „Angrif". Kombinacje na temat, co będzie po ustąpieniu gabinetu von Papena nie ustają.

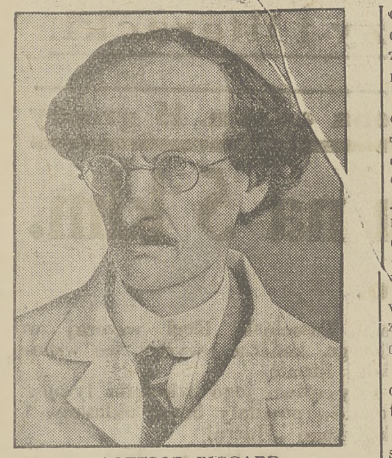
Dziś opowiadają w kołach politycznych, że w razie, gdyby stało się pewnem, iż Hitler obejmie władzę, wówczas prezydent Hindenburg ustąpi. Jego następcą miałby zosiać wówczas Hitler. Von Schleichera wymienia się w takim wypadku jako przyszłego kanclerza.

BERLIN, 19.8. Zwołanie parlamentu Rzeszy na dzień 30 bm. uważają koła polityczne za dowód, iż kanclerz v. Papen zdecydowany jest wystąpić otwarcie do walki i że nie cofnie się on przed wyciągnięciem ostatecznej konsekwencji w razie, gdyby parlament odrzucił dekrety rządowe.

O ile przewodnictwo obrad obejmie z tytułu starszeństwa Klara Zetkin, posłanka komunistyczna, trzeba się bedzie liczyć z poważnemi incydentami.

Prof. Piccard zapowiada trzeci lot

W stratosferze panuje straszliwy mróz.



PROFESOR PICCARD.

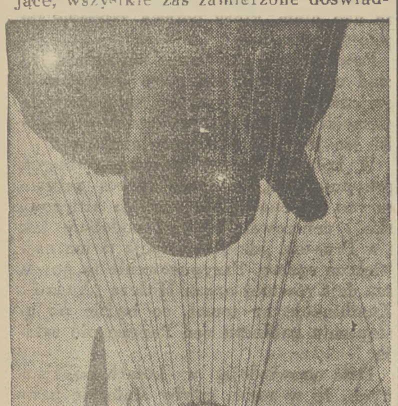
ZURYCH, 19.8. Prof. Piccard wylądował w czwartek o godz. 5.10 po południu 15 km. na południe od jeziora Garda w północnych Włoszech. Lądowanie odbyło się **zupełnie pomyślnie**, a ogółem cała podróż do stratosfery trwała **12 godzin i 5 minut**. Odległość między miejscem startu w Zurychu, a miejscem lądowania w linji powietrznej **wynosi 300** km. Obliczają, że balon zatoczył spiczasty łuk długości 600 km. Natychmiast po wylądowaniu prof. Piccard udał się do Senzano, gdzie też przewieziono na samochodach ciężarowych powłokę balonu i aluminjową gondolę.

Prof. Piccard przybył do Senzano w **doskonałem usposobieniem, lecz jest bardzo zmęczony.** W wywiadzie prasowym uczony oświadczył, że **po trzech** godzinach lotu balon osiągnął **wysokość 16.500 metrów.** Najwyższa wysokość, na której balon się znajdował, **wynosiła 16.700 metrów.** Nazewnątrz gondoli panowała tam **temperatura 55 stopni poniżej zera,** wewnątrz zaś termometry wskazywały **15 stopni poniżej zera.** Tak wielki mróz powodował, że nadawanie telegramów przez radjo odbywało się z trudnością, ponieważ **palce obu uczonych marzły.** Z wielką trudnością również można było przyjmować telegramy, wysyłane z ziemi.

W stratosferze balon wisiał **prawie nieruchomo przez dwie godziny,** co sprzyjało poczynieniu wielu cennych obserwacyj.

Na wysokości 16.00 metrów ziemię widać było bardzo niewyraźnie, jako szarą, srebrnawą przestrzeń. **Niebo było atramentowo - czarne, na niem zaś oślepiający krąg słońca, i gwiazdy.**

Profesor oświadczył, że lot udał się nad wszelkie spodziewanie, że warunki atmosferyczne były nad wyraz sprzyjające, wszystkie zaś zamierzone doświadczenia naukowe udało się przeprowadzić. Balon popychany był przez wiatr z przeciętną szybkością około 25 klm. na godzinę.



W DRODZE DO STRATOSFERY.

Jedynie ryzykowana była chwila lądowania. Gdy gondola balonu opuściła się tuż nad ziemię, prof. Piccard wyrzucił kilka lin, które schwycili znajdujący się na polu wieśniacy. W tej samej jednak chwili **balon poderwał się do góry i chłopi puścili liny w obawie, że będą porwani w powietrze.** Balon znowu wzniósł się na wysokość 50 metrów. Wtedy prof. Piccard znowu otworzył wentyle, balon opuścił się szybko ku ziemi, a gondola uderzyła kilka razy dość silnie o grunt.

RZYM, 19.8. Dzisiejszy „Messagero" donosi, że prof. Piccard zapowiedział trzeci lot do stratosfery.

Tym razem jednak profesor zamierza startować z Ameryki z nad brzegów zatoki Hudson, w pobliżu bieguna magnetycznego ziemi.

Profesor przywiązuje do tego lotu wielką wagę, zamierza bowiem stwierdzić zależność, jaka zachodzi między promieniami kosmicznemi, wykrytemi przez Millikana a polem magnetycznem w stratosferze.

RZYM, 19.8. **Prof. Piccard oświadczył współpracownikowi „Matin'a", że nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wszystkie przyrządy pomiarowe aż do wysokościomierza włącznie strzaskały się przy lądowaniu. Jedynym dokumentem są zapiski prof. Piccarda i jego asystenta.**

—o—

Należy dodać, że i w pierwszej podróży do stratosfery przyrządy prof. Piccarda uległy niewytłomaczonemu zepsuciu, choć lądowanie na lodowcu Gurgl odbyło się zupełnie łagodnie. Już po pierwszej podróży zaczęto kwestjonować wysokość, podaną przez prof. Piccarda, twierdząc, że 15.700 m. wysokości nie osiągnął. Podobnie, jak i obecnie, prof. Piccard jakodowody tej wysokości podawał wyłącznie swoje zapiski. Należy przypuszczać, że sprawa ta będzie ostatecznie wyjaśniona w niedługim czasie i świat naukowy będzie mógł wiedzieć dokładnie, czy istotnie podaną wysokość prof. Piccard osiągnął.

PRZY ZWŁOKACH

Ś. P. PREZYDENTOWEJ MOŚCICKIEJ.

WARSZAWA, 19.8. Sprowadzone wczoraj wieczorem ze Spały zwłoki ś. p. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej, małżonki p. Prezydenta Rzeczypospolitej, umieszczono w pokoju bocznym przy sali przyjęć na Zamku królewskim. Przy zwłokach straż honorową trzymają podoficerowie szwadronu przybocznego p. Prezydenta.

Dziś o godz. 9.30 rano ksiądz biskup połowy Gall odprawił przy zwłokach pierwszą mszę żałobną. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej z najbliższą rodziną, ministrowie, marszałkowie Sejmu i Senatu, personel kancelarji cywilnej i wojskowej.

O godz. 10-ej zrana zaczęli przybywać na Zamek przedstowiciele rządu, dyplomacji i nieprzebrane tłumy.

Naskutek zarządzenia kancelarji cywilnej, dyplomację i dygnitarzy kierowano przez bramę pod zegarem, natomiast tłumy ludzi wpuszczano przez bramę od Nowego Zjazdu. Pierwszy z pośród dyplomacji przybył poseł niemiecki, **von Moltke,** następnie **ambasador Laroche,** w dalszym ciągu poseł hiszpański. **Premjer Prystor,** który osobiście przybył do Spały i razem z p. Prezydentem towarzyszył zwłokom do Warszawy, dzisiaj przybył na Zamek o godz. 9 rano.

Już o godz. 11-ej cały plac przed Zamkiem zaległ nieprzebrany tłum, który pragnął oddać hołd przy zwłokach zmarłej. Policja otrzymała zarządzenie wpuszczania do Zamku grup po 20 osób. Nacierający tłum z trudem został uformowany w kolejkę, która już o godz. 11.30 sięgała niemal do samego mostu.

W tłumie przeważają kobiety. W sali Cannaletta, obok której w kaplicy zamkowej, gdzie spoczywają zwłoki p. Prezydentowej, panuje martwa cisza, mimo, że bezustannie przeciąga sznur, złożony z około 100 osób. Żandarmerja i służba zamkowa kieruje prądem ludzkim i nie pozwala na zatrzymywanie się przy zwłokach. Mimo to, wiele osób klęczy, kilka kobiet leży krzyżem. Z trudem udaje się je wyprowadzić. Pewien kolejarz, który dzięki p. Prezydentowej otrzymał emeryturę, dostaje spazmatycznego ataku płaczu. Zwłoki toną w powodzi kwiatów tak, że trudno ujrzeć twarz Zmarłej.

W sąsiedniej sali ustawiony jest stół, na którym leży księga kondolencyjna. Jeden z pierwszych podpisów położył poseł niemiecki von Moltke.

Program pogrzebu ustalony zostanie dopiero w godzinach popołudniowych. Ponieważ ś. p. Prezydentowa Mościcka nie jest osobą oficjalną pogrzeb odbędzie się według ceremonjału, ustalonego przez protokuł dyplomatyczny. Narazie ustalono, że nabożeństwo żałobne rozpocznie się jutro o g. 10 rano w katedrze św. Jana.

Na wiadomość o śmierci p. Prezydentowej przybył specjalnie do Warszawy biskup Kubina z Częstochowy. Po skończonem nabożeństwie, biskup Kubina złożył kondolencje p. Prezydentowi.

Długi amerykańskie

UZNANE PRZEZ SOWIETY.

LONDYN, 19.8. „Daily Mail" podaje sensacyjną wiadomość, że rząd sowiecki rozpoczął tajne rokowania z Ameryką, co do oficjalnego uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone i zawarcia traktatów wzajemnej pomocy.

Rokowania te, wymierzone wyraźnie przeciwko Japonji, znajdują się, zdaniem „Daily Mail" na dobrej drodze i należy liczyć się z możliwością zawarcia sojuszu sowiecko - amerykańskiego.

Głównym warunkiem, wysuwanym przez Stany Zjednoczone, — jest żądanie, aby **Sowiety uznały przedwojenne zobowiązania rosyjskie wobec obywateli amerykańskich.** Rząd sowiecki, nie odrzucając zasadniczo koncepcji uznania długów amerykańskich, pragnie naprzód ustalić formę, w jakiej miałyby się odbyć ewentualne rozrachunki. Proponuje wypuszczenie specjalnych obligacyj ulokowanych na rynku amerykańskim, przyczem zgadza się na nabycie towarów amerykańskich za połowę tych obligacyj. Niezależnie od tego rząd sowiecki zastrzegłby sobie **poważną redukcję przedwojennych długów amerykańskich.**

W najbliższym czasie Stalin wygłosi ma przez radjo, na króttkiej fali **przemówienie dla Ameryki na temat możliwości porozumienia amerykańsko - sowieckiego.**

Wiadomości te wywołały w londyńskich sferach politycznych, olbrzymie wrażenie.

Lotnik Mollison

NAD ATLANTYKIEM.

LONDYN, 19.8. **Wczoraj o godzinie 11.35 wystartował lotnik angielski, Mollison, do lotu trasatlantyckiego.**

Mollison wystartował z lotniska pod Dublinem w Irlanrji z zamiarem przebycia Atlantyku, wylądowania najpierw w Harbour Grace, an astępnie w Nowym Jorku. Bezpośrednio potem wystartuje zpowrotem do Harbour Grace i znów przez Atlantyk do Europy. Spodizewa się on, że na lot w obie strony potrzebować będzie trzech lub czterech dni.

Mollison jest mężem znanej lotnicki Amy Johnson, która podczas swego nieudanego lotu z Londynu do wybrzeży Pacyfiku przez Syberję wylądowała przymusowo w Polsce.

Z pokładu okrętu „Ascania" dostrzeżono dziś rano samolot Mollisona. Lotnik również zauważył okręt i pozdrowił go.

Pogoda na dziś.

Według Państwowego Instytutu Meteorologicznego dziś rankiem gdzieniegdzie lekkie mgły, w ciągu dnia słonecznie i bardzo ciepło, słabe wiatry miejscowe, naogól cisza

O CZEM MÓWILI ŻYDZI

na wszechświatowej konferencji w Genewie?

GENEWA, 19.8. W Genewie zakończyła się konfernecja wszechświatowego żydostwa. Zwołana ona została przez żydowskie organizacje z n rozmaitszych krajów, naskutek ujawnienia wzrostu antysemtyzmu w całym świecie, a szczególnie w Niemczech.

Podczas konferencji wygłoszono cały szereg referatów, charakteryzujących stan gospodarczy Żydów w poszczególnych krajach. Referaty te przepojone były rozpaczą. Wszyscy mówcy skarżyli się na wzrost antysemityzmu na całym świecie i na dążność do ograniczenia roli Żydów w życu gospodarczem, politycznem kulturalnem.

Szczególnie pesymistyczną mowę wygłosił reprezentant Żydów polskich, poseł na Sejm, dr. Rozmaryn. Twierdził on, że istnieją dwie metody walki przeciwko Żydom: jedna, stara i znana, którą kroczy hitleryzm niemeck, a która prowadzi do wytrzebiania Żydów, druga polega na powolnej likwidacji Żydów. Druga metoda likwiduje Żydów gospodarczo. Żydzi — skarżył się poseł Rozmaryn — żyją za murami w postaci subwencyj państwowych dla innych, etatyzmu, spółdzielczego protekcjonizmu przywilejów, tendencyj monopolistycznych i fiskalizmu. Metoda ta jest najgroźniejsza dla Żydów. Dawniej Żydzi żyli za murami ghetta, obecnie ta metoda wciska Żydów do ciasnego ghetta gospodarczego, w którem się duszą. Żydów ogarnia uczucie rozpaczy, znajdujące wyraz w liczbie samobójstw. W niektórych środowiskach liczba samobójstw żydowskich wzrosła w ciągu ostatnich 3 lat o 280 proc. Fala rozpaczy zalewa młodzież żydowską. Żydom grozi zagłada. Aby się ratować, muszą być solidarni.

W tym duchu przemawiali i inni mówcy, skarżąc się szczególnie na antysemityzm w Niemczech. Konferencja uchwaliła manifest, przypominający wszystkim Żydom prawa i obowiązki rasowe.

Rzecz charakterystyczna, że w zjeździe wszechświatowego żydostwa w Genewie, nie wzięli udziału nabożni Żydzi niemieccy. Czyżby się bali wybuchu jeszcze większego antysemityzmu w Niemczech?

FRANCUSKIE SPROSTOWANIE.

Francuska półurzędowa agencja Havasa zamieściła ostatnio znamienne sprostowanie, dotyczące rzekomych rokowań niemiecko-francuskich w sprawie reorganizacji Reichswehry, w myśl postulatów, zgłoszonych przez gen. von Schleichera w jego znanem przemówieniu radjowem.

Agencja stwierdza, że jakkolwiek rokowania francusko-niemieckie mogłyby być podjęte dopiero po zupełnem ustaleniu się wewnętrznych stosunków w Niemczech i niewcześniej, jak po zgromadzeniu się parlamentu niemieckiego. Treść i ton tego sprostowania, wreszcie i samo pojawienie się jego, **budzi poważny niepokój,** daje bowiem do zrozumienia, że **ze strony francuskiej istnieje możliwość dyskusji w tej ważnej kwestji.** Są to niewątpliwie skutki Lozanny i „układu zaufania", który w myśl intencyj angielskich miał posłużyć jako podstawa do załatwienia kwestji „równości zbrojeń niemieckich".

Akcja niemiecka, **zmierzająca do obalenia postanowień rozbrojeniowych traktatu wersalskiego,** zapoczątkowana oficjalnie na konferencji rozbrojeniowej przez ultimatum ambasadora Nadolnego i poparta w rozmowach von Papena z Mac Donaldem w Lozannie, a później w głośnej mowie ministra Reichswehry, gen. von Schleichera, zaczyna nabierać coraz wyraźniejszych konturów. O powodzeniu tej akcji zadecydowała przedewszystkiem postawa Anglji, opinja której wyraźnie opowiada się za zrównaniem Niemiec w zakresie praw uzbrojeniowych z państwami zwycięskiem.

Pozatem **zaostrzenie się antagonizmu włosko-francuskiego i przychylenie się Mussoliniego na stronę tezy niemieckiej,** jeszcze bardziej utrudnia stanowisko Francji. Francja znalazła się w odosobnieniu, podtrzymywana tylko przez swoich słabszych sprzymierzeńców i ta okoliczność widocznie przechyliła szalę na korzyść niemiecką.

Nie sądzimy jednak, aby odosobnienie Francji w kwestji zbrojeń niemieckich było wystarczającym powodem do jej kapitulacji. Potęga Francji i siły systemu jej sojuszów w Europie są dostateczne na to, aby zdobyć się na stanowczą politykę trwania przy postanowieniach traktatu i niedopuszczenia do odbudowy potęgi militarnej Rzeszy.

Jeśli Francja zamierza odstąpić od tej jedynie słusznej i zgodnej z jej interesem i z interesem pokoju polityki, to dzieje się to na skutek fatalny koncepcyj systemu briandowskiego, polegających na dążeniu **do sojuszu niemiecko-francuskiego.** Koncepcja ta, zupełnie nierealna z gruntu fałszywa, zaciążyła nad całą polityką zagraniczną Francji, doprowadzając do ciągłych niebezpiecznych ustępstw na rzecz rewizjonistycznych dążeń niemieckich. Dzięki tej koncepcji i dzięki osłabieniu napięcia energji politycznej we Francji, Niemcy uzyskały zniesienie okupacji Nadrenji, skreślenie odszkodowań wojennych i cały szereg koncesyj, które uczyniły z nich potężną samodzielną siłę na terenie polityki międzynarodowej.

Obecnie, dzięki tym samym przyczynom, przygotowuje się rozwiązanie po myśli żądań niemieckich wielkiego problemu równości zbrojeń.

Proces odbudowy potęgi niemieckiej szybko postępuje naprzód. Z chwilą, kiedy zostanie ukończony, Europa zrozumie, że znajduje się w obliczu niebezpieczeństwa nowej wojny, a państwa sąsiadujące z Niemcami, będą musiały dźwigać cały ciężar tego nowego położenia.

Część opinji francuskiej łudzi się, że Francja będzie mogła uniknąć konsekwencji dzisiejszej swojej ustępliwości. Są to złudzenia tem bardziej niebezpieczne, że ułatwią wewnętrzne rozbrojenie moralne, na co naród, znajdujący się w tem położeniu co Francja, pozwolić sobie nie może.

Prawo **równości zbrojeń dla Niemców, ze względu na tradycyjne i aktualne dążenia polityki niemieckiej stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Polski. Nasza granica** zachodnia będzie najbliższym celem odbudowanej armji niemieckiej i jej rewzja, z chwilą ukończonych przygotowań militarnych, stanie się najrealniejszem dążeniem Rzeszy.

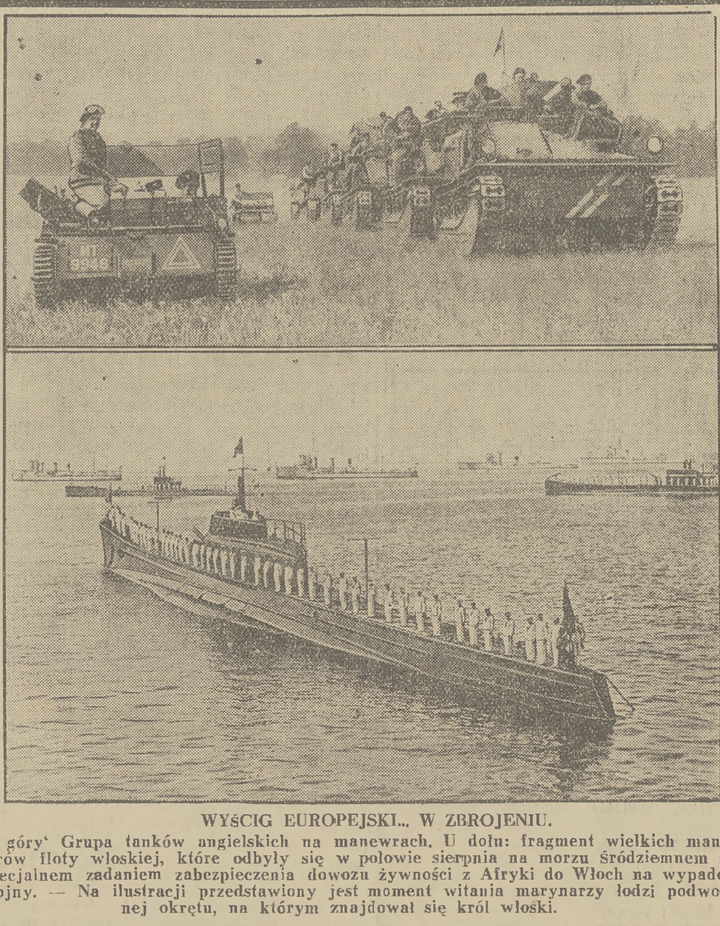
Co do tego w Polsce niema rozbieżności zdań i należy życzyć sobie, aby w przewidywaniu tego niebezpieczeństwa naród nasz potrafił jaknajszybciej załatwić swoje trudności do koniecznych zmian w swojem życiu państwowem. Bez tego bowiem nie będzie umiał sprostać niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Komunikat francuski wywołał ze strony niemieckiej oficjalną odpowiedź. Dopatruje się ona w wystąpieniu francuskiem mieszania się do niemieckich spraw wewnętrznych i stwierdza, że rozmowy o przebudowie Reichswehry faktycznie miały miejsce, oraz, **że Niemcy pewni są pod tym względem poparcia Anglji.**

Odpowiedź ta świadczy o rozmachu polityki niemieckiej, o jej poczuciu siły o pewności, że ostatnia przeszkoda w odbudowie militarnej potęgi niemieckiej zostanie nebawem przezwyciężona.

Przeczucie to jest na tyle mocne, że jedno z pism hitlerowskich, jak donosi „Kurjer Warszawski", pisze otwarcie, że **„Niemcy nie mają potrzeby prosić Francji o pozwolenie uzbrojenia się i zabezpieczenia granic nie według norm ustalonych w traktacie wersalskim, lecz według obecnych potrzeb kraju".**

Jest to wezwanie do jednostronnego przekreślenia **jednego z najważniejszych postanowień traktatu,** wezwanie, które powinno wywołać w opinji francuskiej zrozumienie całej powagi sytuacji.



WYŚCIG EUROPEJSKI... W ZBROJENIU.

U góry' Grupa tanków angielskich na manewrach. U dołu: fragment wielkich manewrów floty włoskiej, które odbyły się w połowie sierpnia na morzu Śródziemnem ze specjalnem zadaniem zabezpieczenia dowozu żywności z Afryki do Włoch na wypadek wojny. — Na ilustracji przedstawiony jest moment witania marynarzy łodzi podwodnej okrętu, na którym znajdował się król włoski.

Amerykański król prasowy

na czele kampanji antyrewizyjnej w sprawie długów.

Senator Borach, dotychczasowy przeciwnik nielicznego obozu tych Amerykan, którzy występowali w obronie Europy i domagali się skreślenia długów wojennych, należnych Ameryce, zmienił niedawno front i wystąpił za zwolnieniem państw europejskich od obowiązku spłacania Stanom Zjednoczonym olbrzymich sum dłużnych z czasu wielkiej wojny.

Jak się okazuje, opinja w Stanach, a przynajmniej jej większość, nie jest jednak jeszcze przygotowana do zaakceptowania takiej decyzji z rozmaitych względów. Jakie motywy kierują opinją amerykańską w tej tak doniosłej dla Europy sprawie, wyjaśnia to **artykuł króla prasy amerykańskiej, W. R. Hearsta,** który stoi na czele obozu nieprzejednanych, **nie chcących darować dłużnikom europejskim ani centa z sumy ich zobowiązań wobec Ameryki.**

W. R. Hearst pisze co następuje w swoim własnym (jednym z 48-miu organów prasowych należących doń) dzienniku — „Detroit Times":

„Rozmaite okoliczności przemawiają za tem, aby długi europejskie zostały szybko spłacone.

Pierwszą z nich jest to, że ten sposób załatwienia sprawy przyczyniłby się do lepszego układu stosunków pomiedzy wierzycielami, a dłużnikami. Przyjaźń między narodami i państwami może być oparta tylko na trwałej podstawie dobrej wiary i honorowania wzajemnych zobowiązań. Inaczej nie mogłyby wszak dochodzić do skutku żadne tranzakcje handlowe. Zaufanie, honor, szczerość są fundamentem całej naszej organizacji społecznej i cywilizacji.

Czy możemy zaprzeć się tych zasad poto, aby zezwolić pewnym narodom na złamanie danego słowa i uroczystych przyrzeczeń!

Francja dumna była dawniej z niezłomności swoich zobowiązań i przyrzeczeń. Czy Francja dzisiejsza zamierza wyprzeć się swojej tradycji?

Anglja zbudowała swoją hegemonję finansową i handlową na fundamentach uczciwości i na zaufaniu. Zamierzałaby ona odłożyć nabok te zasady i poświęcić na rzecz korzyści doraźnych szacunek i zaufanie, jakiem się dotąd cieszyła na świecie?

Brak zaufania jest kardynalną przeszkodą w zawieraniu wielkich tranzakcyj handlowych i finansowych. Dobra wola wszystkich państw byłaby poderwana przez wyparcie się przyjętych zobowiązań.

Byłoby to ciosem dla wszystkich narodów, gdyby państwa dłużnicze, Anglja, Francja. Italia obwieściły pewnego dnia, że zobowiązania swoje traktują jak świstek papieru.

Drugą okolicznością jest wzgląd na dobro Stanów Zjednoczonych.

Niektórzy propagandyści (Hearst ma tu na myśli Boraha) wyrażają zdanie, iż najkorzystniejszą tranzakcją dla Stanów byłoby wyrzeczenie się długów wojennych i powojennych.

Skreślenie długów europejskich przerzuciłoby ich cały ciężar z pleców Europy na barki Ameryki. Ameryka zrobiła już prezent Europie darowując jej długi zaciągnięte w Stanach w czasie wojny na samą akcję wojenną. Obecnie Amerykanie ponoszą skutki tego prezentu w postaci zwiększonych podatków. Czyż mamy obarczyć się jeszcze większemi podatkami poto tylko, aby zwolnić Europę ze skutków rozpętania przez nią orgji wojennej, aby pozwolić jej na ponowne rozpętanie szału wojennego?

I dalej — czy Ameryka ma być obciążona podatkami i postawiona w sytuacji niekorzystnej dla siebie wobec konkurentów handlowych, którzy wyzyskają nielojalnie swe atuty wobec niej? Czy możemy wlec za sobą tę kulę u nogi, teraz, gdy walka na rynkach światowych zaostrza się coraz bardziej?

Wymowna i szczera jest w swej argumentacji druga część artykułu Hearsta, gdzie przyznaje on wyraźnie, **że głównym motywem odmowy skreślenia długów jest chęć wyzyskania przez Stany konjunktury światowej na niekorzyść obdłużonej Europy.** Patos argumentacji w części pierwszej traci całą swoją ewentualną wartość przez zestawienie z argumentami istotnemi, na dnie których leży zwykła kalkulacja kupiecka. Ale dlatego właśnie argumenty Hearsta są dostępniejsze dla większości Amerykan.

E. R.

LIKWIDACJA

„NARODU WYBRANEGO".

Pod takim tytułem omawia „Moment 182-7-VIII) znana powieściopisarka i publicystka żargonowa, p. Rachela Feigenberg, zadania przyszłej polityki żydowskiej, które powinny być omawiane na konferencji żydowskiej w Genewie (dnia 14-VIII i nast.) Żydzi mogli świetnie rozwijać się, zanim w świece panowały idee liberalizmu. W okresie terytorjalno-nacjonalizacji dla żydów właściwie niema miejsca śród innych narodów. Żydzi muszą mieć również odrębne terytorjum.

Jeżeli kraj posiada wolny grunt, aby wytworzyć żydowską jednostkę terytorjalną, wówczas winno być wytwarzane także odrębne żydowskie terytorjum, jak to czynią Sowiety. Jeżeli zaś w kraju takich wolnych terenów niema, żydom z tego kraju winien być dany teren gdzieś indziej.

Skąd wziąć fundusze na tę kolonizację:

W tym celu winien być wytworzony uniwersalny fundusz kolonizacyjny, na który muszą złożyć się wszystkie kraje posiadające u siebie żydów...

Czy ten fundusz mają żydzi otrzymać w formie pożyczki?

Uniwersalny fundusz kolonizacyjny dla żydów winien być im dostarczany, jako odszkodowanie za pogromy, dokonywane na nich w ciągu 2 tys. lat. Nadszedł czas spłaty nam wielkiego długu, który nam winien jest świat za rabunek i ruinę w ciągu setek lat.

A jeżeli narody rdzenne nie uwzględnią tych żądań żydowskich?

Wówczas jesteśmy straceni. Ale jednocześnie świat dowie się o tym okropnym fakcie, że żydzi jako bezdomni, zdeklarowani oberwańcy, są znacznie niebezpieczniejsi od żydów spółzawodników na polach pracy i handlu.

Żydzi winni właśnie wyraźnie przemawiać do świata.

Opinja ta, jako wyraz, poglądów pewnej części społeczeństwa żydowskiego, — i to nietylko w Polsce, — jest ciekawa z kilku względów. Wskazuje ona, że niektórzy żydzi poczynają już rozumieć swoją rolę „narodu wybranego" za skończoną. Wskazuje ona, że około 3 miljonów żydów w Polsce jest za dużo i że dla nich trzeba szukać terenów kolonizacyjnych w krajach, obfitujących w nadmiar ziemi. Wskazuje ona, że i ta rozsądna część żydów nie na tyle jeszcze wytrzeźwiała, aby umieć osądzić, kto kogo rabuje i doprowadza do ruiny, czy narody rdzenne żydów, czy też odwrotnie.

Twórczość „schorzałego mózgu"

W „EXPRESIE ZAGŁĘBIA".

Czujemy się w obowiązku, na tem miejscu, złożyć p. prezydentowi dr. Madeyskiemu wyrazy współczucia, z powodu obrony, w jaką wziął go „czytelnik „Expresu Zagłębia". Domyślamy się i jesteśmy pewni, że p. prezydent Madeyski nie był zupełnie poinformowany o mającej nastąpić „obronie", która zarówno pod względem formy, jak i treści, wskazuje na to, iż „czytelnik Expresu", nawet gdyby „nie miał nic innego do roboty", nie powinien pisać „zamieszczać" swoich artykułów „obrończych" w Expresie. Wystarczy, że czyta, choć widać, że z czytania odnosi niewielką korzyść. Stanowczo jednak zalecamy czytanie i to w towarzystwie osoby, która mogłaby udzielać objaśnień. Bo, jak się czego nie rozumie, to najlepiej zapytać się.

Nie „Kurjer Zachodni" miał zastrzeżenia co do sposobu organizowania zjazdu a... legjonistów ze Lwowa. To było wyraźnie napisane. Myśmy tylko kwestjonowali jeden fragment artykułu dr. Madeyskiego. Nie można powtarzać bajek o roku 1920 bo to glupstwo. Tym, którym wykrzykiwano: na front! — przypuszczamy, że dzisiaj są w obozie... sanacyjnym.

Bardzo to ładnie napisano o „ofiarnem" wysyłaniu robotników, młodzieży i t. d. nad morze, na zjazd. Co tydzień możnaby nawet większe zjazdy urządzać, jeżeli zastosuje się takie same ulgi kolejowe, to znaczy prawie za darmo. Tylko, że w tym wypadku najofiarniejszą jest... kolej.

A wreszcie na zakończenie. Co to znaczy: „schorzałe mózgi, pełne cynizmu nie są zdolne do żadnych ofiar, do żadnego poświęcenia"? Do poświęcenia może być zdolny człowiek, a w schorzałym mózgu może się zrodzić myśl... napisanie artykułu przez „Czytelnika Expresu Zagłębia".

Wyjaśnienia prawne

PRZEDAWNIENIE PRZESTĘPSTW

W myśl powszechnie panujących zasad prawnych, jeśli ktoś popełni przestępstwo, a od popełnienia upłynął pewien dłuższy okres czasu, następuje przedawnienie, t. j. niedopuszczalność ścigania względnie ukarania za to przestępstwo.

Nowy polski kodeks karny i prawo o wykroczeniach znają także instytucję przedawnienia, a to w trojakiej postaci, określonej w art. 86—89 k. k., art. 11—13 prawa o wykroczeniach.

A. Przedawnienie wszczęcia postępowania karnego:

Nie można wszczać postępowania karnego jeśli od popełnienia przestępstwa upłynęło lat: a) 20 — o ile czyn stanowi zbrodnię zagrożoną karą śmierci lub dożywotniego więzienia; b) 10 — o ile czyn stanowi inną zbrodnię; c) 5 — o ile czyn stanowi występek; d) 1 — o ile czyn stanowi wykroczenie.

B. Przedawnienie wyrokowania:

Nie można wydać wyroku (orzeczenia) skazującego, jeśli od popełnienia przestępstwa upłynęło lat: a) 25 — o ile czyn stanowi zbrodnię zagrożoną karą śmierci lub dożywotniego więzienia; b) 15 — jeśli czyn stanowi inną zbrodnię; c) 10 — o ile czyn stanowi występek; d) 3 — o ile czyn stanowi wykroczenie.

C. Przedawnienie kary i środków zabezpieczających:

Nie można wykonać kary, ani zastosować środków zabezpieczających, jeśli od uprawomocnienia się wyroku względnie (co do wykroczenia) od przerwania kary upłynęło lat: a) 30 — w razie skazania na karę śmierci lub dożywotniego więzienia; b) 20 — w razie skazania na karę więzienia; c) 15 — w razie skazania na karę aresztu lub grzywny; d) 3 — o ile czyn stanowi wykroczenie.

Przedawnienie co do zbrodni wystepków wszczęcia postępowania karnego (pod A) i wyrokowania (pod B) nie biegnie, jeśli przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego, co jednak nie dotyczy braku wniosku lub skargi prywatnej.

Przedawnienie kary i środków zabezpieczających (pod C) nie biegnie w okresie odroczenia, a co do zbrodni i występków także w okresie przerwy, warunkowego zawieszenia kary, lub w okresie stosowania środka zabezpieczającego.

Dwa komunikaty o zajściu

na uroczystościach w Częstochowie.

W związku ze strzelaniną w czasie uroczystości w Częstochowie, kielecki urząd wojewódzki ogłasza następujący komunikat:

W prasie stołecznej i prowincjonalnej pojawiła się onegdaj wzmianka o zaszłych jakoby wypadkach zakłócenia porządku i spokoju publicznego w związku z prowokacyjnem zachowaniem się bezbożników w czasie uroczystości w Częstochowie. Wobec nieścisłości odnośnych informacyj, kielecki urząd wojewódzki w wyniku przeprowadzonych u źródła dochodzeń, celem uspokojenia opinji publicznej komunikuje, że w czasie uroczystości jubileuszowych w Częstochowie żadnej akcji terorystycznej ani prowokacji ze strony tutejszych bezbożników nie było. Miał natomiast miejsce fakt zwykłego zakłócenia spokoju publicznego przez handlarzy wodą sodową, który policja szybko zlikwidowała.

Natomiast Katolicka Agencja Prasowa (K.A.P.) po zasięgnięciu szczegółowych informacyj ogłasza wręcz przeciwny komunikat, w którym donosi, że policja państwowa w dalszym ciągu poszukiwania za sprawcami strzałów i usiłowań wywołania popłochu podczas uroczystości jasnogórskich w dniu 15 bm. Z zeznań świadków napadu, jak również z okrzyków, jakie rzucali, można stwierdzić, że napastnicy byli wysłannikami Związku Wolnomyślicieli. Od dłuższego zresztą już czasu widać w poszczególnych miejscowościach aktywne wystepy bezbożników w Polsce, przejawiające się w profanowaniu kościołów, kaplic, rozbijaniu krzyżów i figur przydrożnych. Robi to wrażenie planowej i kierowanej akcji zgóry. Wypad bezbożników na Jasną Górę miał na celu wywołanie popłochu oraz spowodowanie licznych ofiar. Bezbożników było kilku zaledwie. Napadu dokonali oni w ciasnych bramach klasztornych. Korzystając z ciemności, napastnicy zbiegli.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Sobota	**Dziś** Bernarda **Jutro** Joanny Wschód słońca 4 m. 27. Zachód „ 18 m. 51.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Kwiat Algieru. — Miłość Cowboya.

PALACE: Miłostki Księcia Pana. — Biali Indjanie.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Siedem twarzy.

ŚWIATOWID: Więzień czarnej wyspy. — Czyją jest moja żona.

DĄBROWA

WANDA. Światła i cienie macierzyństwa.

KOMETA: Zbrodnia.

ZAWIERCIE.

STELLA: Droga Olbrzymów.

ARLEKIN: Powrotna Miłość. — Na scenie wielka rewja zespołu Liliputów.

× **OSOBISTE.** Komendant powiatowy p. p. powiatu Będzińskiego kom. Kocuper wrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Przybył z urlopu wypoczynkowego p. asp. Leo — kierownik komisarjatu P. P. w Czeladzi, który z dniem wczorajszym objął urzędowanie.

× **REDUKCJA ILOŚCI POCIĄGÓW.** Z dniem 1 października rb. przewidywane jest wstrzymanie całego szeregu pociągów, utrzymujących komunikację na linjach o mniejszej frekwencji. Projekt ten został powzięty ze względów oszczędnościowych.

× **PODZIAŁ KAMIENIA.** Jak wczoraj nadmienialiśmy, samorządy Zagłębia otrzymały zlikwidujących się kamieniołomów państwowych w Zagnańsku 10 tysięcy ton kamienia, na doprowadzenie do porządku najwięcej zrujnowanych odcinków dróg na naszym terenie. Kamień ten podzielono w stosunku do długości dróg państwowych na terenie każdego samorządu, a więc Sejmik otrzyma 5 tysięcy ton, Sosnowiec 2 i pół, Będzin 1 i pół i Dąbrowa tysiąc ton. Kamień zacznie przychodzić do Zagłębia w przyszłym tygodniu i niezwłocznie rozpoczną się roboty drogowe, dzięki czemu będzie można doprowadzić do porządku sporo dróg, no i przy robotach tych zatrudnić większą ilść bezrobotnych.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 20 SIERPNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Intermezzo muzyczne. — 15.30 Wiadomości wojskowe i strzeleckie. — 15.40 Słuchowisko dla dzieci. — 16.05 Intermezzo muzyczne. — 16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci. — 16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 17.00 Koncert popularny. — 18.00 Odczyt. — 18.20 Pogadanka. — 18.50 Muzyka lekka i taneczna. — 19.10 Rozmaitości. — 19.35 Prasowy dziennik radjowy. — 19.45 Feljeton sportowy. — 20.00 Muzyka lekka. — 21.50 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.05 Koncert Chopinowski. — 22.40 Wiadomości sportowe. — 22.50 Muzyka taneczna.

× **ZAPIS DO SZKOŁY ZAWODOWEJ W CZELADZI.** Zapisy do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w Czeladzi, urodzonych w latach od 1914 1918 odbywać się będą 20, 22 i 23 b. m. w godzinach od 9—12 i 17—20 w szkole na Skałce. Rodzicom, opiekunom i pracodawcom, przypomina się obowiązek zapisania ucznia do szkoły.

× **OCENA FILMÓW POD WZGLĘDEM WARTOŚCI ARTYSTYCZNEJ.** Projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych przewiduje, że ocena filmów pod względem ich wartości artystycznej i kształcącej, od której zależy wymiar podatku komunalnego od przedstawienia kinematograficznego, dokonywana będzie przez delegatów ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego tylko na wyraźną prośbę zainteresowanych. Przygląd filmu dla ustalenia jego wartości pod względem artystycznym lub kształcącym dokonywany będzie jednocześnie z przeglądem w celu dopuszczenia filmu do wyświetlenia publicznego. Liczbę delegatów, dokonywujących oceny filmu, ustali minister oświaty, który w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych określi również sposób przeprowadzania przez nich kwalifikacji.

× **UJĘCIE OSZUSTA, OKRADAJĄCEGO PĄTNIKÓW.** W Częstochowie aresztowany został Strączek Stanisław zamieszkały w Dąbrowie Górniczej, który w klasztorze na Jasnej Górze zbierał od ludzi datki, oświadczając, że został okradziony i niema za co powrócić do domu, co jednak okazało się nieprawdą. Sprytnego oszusta, żerującego na łatwowierności pątników przekazano do dyspozycji władz sądowych.

ZABAWA

W STATYSTYKĘ.

Wszelkiego rodzaju dane statystyczne są rzeczą potrzebną i pożyteczną, dane te muszą jednak odpowiadać istotnemu stanowi rzeczy, tj. winny być zgodne z rzeczywistością, gdyż wtedy tylko posiadają wartość. Tymczasem u nas istnieje jakby zabawa w statystykę, skutkiem czego na ogłoszonych danych absolutnie, nie można polegać. Niedawno np. podaliśmy oficjalne dane, dotyczące kosztów trzymania w różnych miastach. Podług relacji głównego urzędu statystycznego, ceny w Dąbrowie są jakoby wyższe niż w Sosnowcu, gdy w rzeczywistości jest inaczej. Podobnie przedstawia się sprawa ze statystyką bezrobocia. Obliczono np. iż w dniu 13 sierpnia liczono w Polsce „tylko" 205.720 bezrobotnych, przyczem dla ostrożności dodano: zarejestrowanych, t. j. takich, którzy stoją jeszcze w stosunkach z urzędami pośrednictwa pracy, jako pobierający zasiłki itd. — Wobec tego, że tych „szczęśliwych" jest coraz mniej, — szczególnie teraz po skróceniu czasu zasiłkowego, nic dziwnego, że liczba zarejestrowanych zmniejsza się i to głosi się jako „spadek bezrobocia" wogóle.

Jak rzeczywiście sprawa ta przedstawia się, można nabrać wyobrażenia ze sprawozdania także urzędu statystycznego, mianowicie głównego urzędu statystycznego (zeszyt 22 z 5 sierpnia br.). Mamy tam na stronie 438 pod tytułem „praca" zestawienie zatrudnienia w górnictwie, hutnictwie, przemyśle i na robotach publicznych, zestawienie porównawcze w okresie czerwiec 1930 — czerwiec 1932. Z zestawienia tego podajemy kilka cyfr:

	czerwiec 1930	czerwiec 1932
górnictwo	146.881	111.730
hutnictwo	56.146	33.018
przemysł przetwórczy	464.228	328.401
warsztaty kolejowe i wytwórnie woj.	58.555	54.313
elektrownie i wodociągi	8.027	6 969
roboty publiczne	51.289	34.130

Widzimy więc w każdej dziedzinie znaczny spadek zatrudnienia, — największy w przemyśle przetwórczym, w którym uwzględniono tylko zakłady zatrudniające powyżej dwudziestu robotników. Znaczy to, że pominięto tysiące warszatatów rzemieślniczych.

Z powyższego najlepiej widać, jak w istocie wygląda spadek bezrobocia i jaką wartość posiadają ogłoszone dane.

× **SPRAWA POCZTY W DĄBROWIE.** W związku z ogłoszeniem przetargu na budowę gmachu pocztowego w Dąbrowie, w dniu wczorajszym bawił w Dąbrowie inż. Strojek z dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, celem omówienia z władzami miejskiemi spraw, dotyczących nowego gmachu. Jak się okazuje, zarówno kwestja przetargu, jak i zalatwienie związanych z tem formalności. zostaną szybko zalatwione i budowa ma się zacząć najpóźniej około 15 września rb. przyczem roboty prowadzone będą w takiem tempie, aby przed zimą budynek był gotowy, oczywista w stanie surowym. Dzięki więc budowie gmachu pocztowego, znajdzie pracę około 300 bezrobotnych.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Onegdaj skradziono z wagonu stojącego na stacji towarowej w Dąbrowie pewną ilość żelaza. Zawiadomiona o kradzieży policja przeprowadziła dochodzenie i złodziei ujęła. Okazali się nimi mieszkańcy Dąbrowy: Jan Malman, Henryk Borowiecki, Antoni Migdalski, Franciszek Grabowski i Teodor Kuchta. Skradzione żelazo odebrano i wrócono władzom kolejowym, złodziei zaś osadzono w więzieniu.

W związku z kradzieżą dokonaną przed paru tygodniami w mieszkaniu dr. Sztuki w Sosnowcu (Teatralna 1) aresztowany został paser Szlama Blumensztyk z Będzina. Zatrzymanego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

× **ZNIEWOLENIE.** 40-letnia Józefa Laba, zamieszkała w Zagórzu, przy ulicy Miejskiej 2 oskarżyła przed policją swego znajomego, Wincentego Koreptę, również z Zagórza, że dokonał na niej gwałtu w jej własnem mieszkaniu. Policja wdrożyła dochodzenie.

Samochód zmiażdżył kobietę i dziecko

Dramatyczna scena nad zwłokami ukochanego synka.

W Grodźcu miał miejsce wczoraj niezwykle tragiczny wypadek, który wywołał wśród ludności wstrząsające wrażenie. Straszny wypadek wydarzył się w następujących okolicznościach. O godz. 11 ulicą Reymonta jechało w stronę Będzina auto ciężarowe z węglem, prowadzone przez kierowcę **Bolesława Kucha.** Z uwagi na to, że ulica była pusta, auto jechało dość szybko. W pewnej chwili kierowca ujrzał stojącą na drodze furmankę, która z racji złamanego koła zajęła dość dużo miejsca na jezdni.

Oczywista kerowca zwolnił bieg, lecz źle obliczył wolną przestrzeń, bowiem mijając furmankę, **zaczepił przedniem lewem kołem o furmankę,** a chcąc uniknąć wypadku i nie wjechać do rowu, ruszył prędzej naprzód. Traf, czy fatalność zrządziła, ż w tej właśnie chwili znalazł się na drodze wózek ręczny, ciągnięty przez robotnika Siarkę, a popychany z tyłu przez żonę Janinę, lat 27, której towarzyszył syn sąsiadki **4-letni Włodzimierz Dędak.** Wózkiem tym przewożono meble od stolarza. Ciągnący wózek Siarko widział furmankę i auto, nie przypuszczając jednak, aby groziło mu jakiekolwiek niebezpieczeństwo, ciągnął wózek dalej i kiedy znalazł się w odległości kilku kroków od tarasujących jezdnię pojazdów, z przerażeniem ujrzał, iż **mijające furmankę auto jedzie prosto na wózek.** Siarko **nie stracił przytomności** i skoczył w bok, a auto w tym momencie wpadło na wózek, oraz znajdującą się z tyłu Siarkową, i towarzyszącego jej malca. **Rozległ się przeraźliwy krzyk oraz trzask miażdżonych rzeczy.** Kierowca momentalnie zatrzymał auto, lecz było już zapóźno, bowiem na jezdni leżał stos połamanych rzeczy, **oraz zmiażdżone ciała kobiety i dziecka.**

Na miejsce tragicznego wypadku zaczęli zbiegać się ludzie, a przerażony kierowca pobiegł na posterunek policji, zawiadamiając dyżurnego o wypadku. Wkrótce przybył także na miejsce lekarz, lecz ratunek był już niepotrzebny, gdyż Siarkowa skutkiem zupełnego zgniecenia klatki piersiowej, odrazu zmarła, a zwłoki dziecka, skutkiem **zmiażdżenia główki i tułowia,** przedstawiały **jedynie krwawą masę.**

Zwłoki przewieziono do kostnicy miejscowego szpitala, a kierowca został aresztowany. Jak ustalono, autem, stanowiącem własność inż. Maleszewskiego z Sosnowca, przewożono 10 korcy węgla i **cały ten ciężar przeszedł przez ciała nieszczęśliwych.**

Okropny wypadek wywołał wśród ludności ogromne wzburzenie i gdyby kierowca nie schronił się na posterunek, tłum niewątpliwie dokonałby samosądu.

Straszne wrażenie wywarło również na zebranych zachowanie się nieszczęśliwej matki przejechanego dziecka, która przybiegłszy na miejsce tragicznego wypadku, **rzuciła się na zwłoki ukochanego dziecka i wręcz nieludzkim głosem zaczęła rozpaczać.** Wszelkie perswazje i uspakajanie nie odnosiły skutku i biedna matka, bliska obłędu, zanosiła się okropnym płaczem i jękiem, rozpaczając po stracie drogiego dziecka.

Niewątpliwie dochodzenie wykaże, kto ponosi winę za tak tragiczny wypadek.

Uczciwość urzędnika kolejowego

Brzydka afera firmy będzińskiej.

Pisma śląskie doniosły wczoraj o aferze usiłowania przekupstwa urzędnika kolejowego, przez przedstawiciela jednego z zakładów przemysłowych w Będzinie. W oświetleniu („Polonji“ katowickiej sprawa ta przedstawia się następująco.

Olbrzymią sensację w sferach przemysłowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wywołało ujawnienie wielkiej afery na tle konkurencyjnem, w której jako główni bohaterzy figurują właściciele firm „Polskie Zakłady Cynkowe Sp. Akc. w Będzinie“ i „Śląsk Przemysł Cynkowy w Kostuchnie“.

Mianowicie od szeregu lat właściciele tych firm, które należą do największych w Polsce, prowadzą zażartą walkę konkurencyjną. Właściciele firmy będzińskiej postanowili m. in. za wszelką cenę zdobyć listę klijentów firmy „Śląsk Przemysł Cynkowy“ w Kostuchnie.

W zaciętej tej walce konkurencyjnej postanowiono wykorzystać obecne ciężkie położenie materjalne urzędnika państwowego. To też do urzędnika kolejowego Jana Olbrycha, zatrudnionego na dworcu towarowym w Kostuchnie, a stale mieszkającego w Katowicach-Załężu zwrócił się urzędnik firmy Polsk Zakł. Cynkowe Sp. Akc. w Będzinie p. Jakób Hamburger z propozycją, by urzędnik ten wydał mu listę osób, do których firma konkurencyjna wysyła towar, ofiarowując urzędnikowi za tę „przysługę“ 250 złotych.

W jakim celu listę klijentów śląskiej chciano zdobyć, nie trzeba tłumaczyć. Urzędnik kolejowy Olbrich zgodził się pozornie na propozycję p. Hamburgera, zawiadomił jednak o tem Dyrekcję Kolei Państwowych w Katowicach, sędziego śledczego i prokuratora Sądu okręgowego w Katowicach.

Urzędnik obiecał wręczyć Hamburgerowi żądaną listę w dniu 17 b.m. w kawiarni „Astorja“. Tam Olbrich wręczył p. Hamburgerowi listę, za co otrzymał 50 zł. Resztę 200 zł. obiecał Hamburger wręczyć urzędnikowi po kilku dniach.

Hamburger został aresztowany na gorącym uczynku za usiłowane przekupstwo urzędnika państwowego i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego Sądu okręgowego, dr. Strzelczyka.

W czasie przesłuchania p. Hamburger przyznał się do winy, tłumacząc swoje postępowanie tem, że do tego kroku spowodowało go wyraźne polecenie jego przełożonego, dyrektora Polskich Zakładów Cynkowych Sp. Akc. w Będzinie, p. Jerzego Fuerstenberga. Hamburger został osadzony w więzieniu karno-śledczym w Katowicach.

Dalsze dochodzenia prowadzi wydział śledczy w Katowicach w osobie p. kom. Czosnowskiego. W dniu dzisiejszym zostanie przesłuchany dyr. Fuerstenberg. Dalszych szczegółów ze względu na toczące się jeszcze śledztwo na razie podać nie możemy.

Na marginesie tej afery warto podkreślić rzadko spotykaną w czasach obecnego kryzysu i systematycznych obniżek pensji — uczciwość urzędnika, p. Olbricha, który mimo nęcącej propozycji nie zdradził tajemnicy służbowej.

Sosnowieccy złodzieje i paserzy

przed Sądem okręgowym w Katowicach.

W swoim czasie pisaliśmy o zlikwidowaniu przez policję miejscową doskonale zorganizowanej bandy włamywaczy i paserów, na czele której stał znany, zawodowy **kasiarz - włamywacz Wojciech Ostrowicz** z Sosnowca. Bandę tę zlikwidowano po dokonaniu włamania w nocy z dnia 9 na 19 maja r.b. do hurtowni tytoniowej Józefa Grzegorka w Siemianowicach skąd zabrano papierosy i tytonie, wartości 8050 zł.

Skradzione rzeczy załadowano na **samochód ciężarowy Ordona Mieczysława** i wywieziono je **do Sosnowca,** gdzie towar przechowali wspólnicy. Skradzione papierosy i tytoń **sprzedał Ostrowicz w Sosnowcu Izraelowi Fersterowi za 2000 zł.**

W pierwszym terminie, w dniu 25 lipca b.r. została odroczona z tego powodu iż część oskarżonych, przesadujących w więzieniu śledczem w Sosnowcu i Będzinie, nie została doprowadzona do sądu.

Onegdaj wyznaczono nowy termin rozprawy, przyczem **na rozprawę powołano 22 świadków przeważnie** z **Sosnowca.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: Ostrowicz **Wojciech, Jabłoński** Stanisław, **Najman Icek,** Weisberg Szuliman, **Weissberg Wolf, Szerman Wolf, Einys Abraham, Ordon Mieczysław, Ferster Izrael, Wiśnicz Alter, Lemel Icek, Cwigenhaft Motka, Fogel Szmul, Cwigenhaft Ruchla, Fogel Ita, Blakowska Hindla, Weisberg Anna, Lasenger Szmul** — wszyscy z Sos**nowca.**

Sala sądowa wypełniona była publicznością **ciekawą przebiegu** rozprawy, rekrutująca się przeważnie z **Sosnowca i Będzina.**

Sensacyjne były zeznania oskarżonych kupców którzy przechowywal skradziony towar. Zeznali oni, że szajka ta na wzór warszawskiej bandy „Tasiemki“ szantażowała ch, wymuszając od nich płacenie bardzo wygórowanego haraczu.

Przywódcą tej bandy był tajemniczy **„Władek“,** którym okazał się jak w swoim czasie donosiliśmy, **Wolf Weisberg.** Wzywał on piśmiennie, lub przez członków szajki, różnych kupców do składania w ściśle określonym terminie pewnej sumy na rzecz bandy, grożąc w razie odmowy różnemi represjami. Jeżeli wezwany nie uczynił zadość wezwaniu szajki wybijano mu okna, napadano na niego, bito niemiłosiernie, kłóto nożami i t. p. Bojąc się więc represji, kupcy przechowywali skradziony towar.

Oskarżony Izrael Ferster obciążał w czasie przesłuchiwania go Weisbergów. Wobec tego szajka próbowała steroryzować go w gmachu sądowym I tak oskarżona **Weisberżanka rzuciła się w czasie przerwy naFerstera, bijąc go i grożąc mu represjami na wypadek niecofnięcia zeznań, obciążających Weisbergów.**

Tej próbie przeciwstawił się jaknajenergiczniej przewodniczący dr. Waniek, nakazując **natychmiastowe aresztowanie Weisberżanki** i polecając obecnym na sali rozpraw wywiadowcom sporządzić protokóły.

Rozprawa została odroczona, gdyż sąd postanowił dopuścić dowód na okoliczność, że kupcy **faktycznie działali pod terorem.**

ZE SPORTU.

GARBARNIA W ZAGŁĘBIU.

W dniu dzisiejszym **STS. „Unja“** gościć będzie na swoim stadjonie **ligowy zespół „Garbarni“ krakowskiej.** Powyższe spotkanie odbędzie się o godz. 17 i poprzedzone zostanie zawodami koleżeńskiemi K. S. „Tur“, Szopienice — „Przyszłość“ Sosnowiec.

Występ zeszłorocznego mistrza Polski w Sosnowcu stanowić będzie nielada atrakcję dla miłośników sportu piłkarskiego.

W niedzielę dn. 21 bm. **„Garbarnia“** rozegra drugie spotkanie w Będzinie z drużyną ZTGS. „Hakoach“.

TOROWE WYŚCIGI KOLARSKIE.

W niedzielę dn. 21 bm. o godz. 3 po poł. odbędą się na stadjonie STS. „Unja“ torowe wyścigi kolarskie z udziałem wybitnych zawodników zamiejscowych.

Program wyścigów składa się z 5-ciu konkurencyj, a zakończony zostanie propagandowym wyścigiem motocyklowym dla członków sekcji motocyklowej STS. „Unja“.

Wyścigi torowe, których dawno już nie oglądało się w Sosnowcu, wzbudziły **wielkie zainteresowanie wśród publiczności sportowej Zagłębia Dąbr.**

Zajście z komornikiem

PRZY ZAJMOWANIU BUTÓW.

Charakterystyczne zajście miało miejsce w tych dniach w Dąbrowie. Otóż do jednego z żydowskich sklepów z obuwiem przy ul. Sobieskiego przybył komornik, w towarzystwie urzędnika instytucji, która chciała ściągnąć należności, celem dokonania zajęcia rzeczy, na pokrycie długu. Właściciel sklepu widocznie spodziewał się podobnej wizyty, gdyż mimo skrzętnych poszukiwań nic w sklepie nie znaleziono, więc zajęto tylko 7 **par bucików,** znajdujących się na wystawie w oknie.

Kiedy pudełka z bucikami ustawiono na kontuarze, aby je obwiązać sznurkiem i zabezpieczone pieczęciami, oddać pod dozór właścicielowi sklepu, okazało się, iż komornik **nie posiada sznurka ani laku.** Wtedy obecny przy zajęciu urzędnik strony egzekwującej wyraził gotowość przyniesienia potrzebnych przedmiotów i wyszedł ze sklepu. Zaledwie urzędnik zamknął za sobą drzwi, właściciel sklepu wyciągnął z pod lady sznurek i związawszy nim pudełka, oddał podarunek stojącej za nim żonie, która szybko wybiegła na podwórze i znikła w sąsiednim sklepie.

Patrzący na to komornik wybiegł za kupcową, lecz przypomniawszy sobie, że zostawił na ladzie teczkę z aktami, wrócił do sklepu, gdzie wrócił już wspomniany urzędnik ze sznurkiem i lakiem, które okazały się już zbyteczne. O zajściu zawiadomiono policję i prawdopodobnie sprawą tą zajmą się władze prokuratorskie. W każdym razie podobna samowola i przeszkadzanie w czynnościach urzędowych niewątpliwie spotkają się z zasłużoną karą.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Paweł Kuchta, zamieszkały w Wełnowcu na Śląsku, przyjechawszy onegdaj w południe do Sosnowca zawarł przypadkowo znajomość z dwoma kobietami, podejpodejrzanej konduity. Kuchta zaprosił obie niewiasty do jednej z restauracji na obiad. Po obiedzie zakropionym „czystą“ obie niewiasty ulotniły się, a wraz z nimi i 75 zł. z kieszeni gościnnego ślązaka. Okradziony Kuchta użalił się w komisarjacie policji.

Janowi Kupce, zamieszkałemu w Żorach, powiatu Rybnickiego, skradziono w Sosnowcu rower, wartości 140 zł. pozostawiony chwilowo na jednej z ulic.

CLARA BOW

WYSTĄPI WKRÓTCE W POLSCE.

Poznań czeka w najbliższych miesiącach niezwykła sensacja. Oto jedna z najsłynniejszych gwiazd ekranu rudowłosy trzpiot Klara Bow, zapowiada swój przyjazd do Poznania.

Jak wiadomo, Klara Bow popadła ostatnio w konflikt z wytwórnią filmową w Hollywood, w której była stale angażowana, a to z powodu procesu, jaki wytoczył jej tamtejszy sąd.

Proces ten jednak nie zwichnął jej karjery, przeciwnie, uczynił ją jeszcze bardziej głośną i „rudowłosa“ otrzymała engagement w konkurencyjnej wytwórni, gdzie nagrała dwa dźwiękowce.

Przed miesiącem utworzyła ona własny zespół złożony z wybitnych aktorów i aktorek filmowych, z którymi zamierza urządzić tournee po całej Europie.

Klara Bow w rozmowie z jednym z Polaków przebywających w Hollywood, oświadczyła, że w grudniu, względnie w styczniu, zawita do Polski, gdzie we Lwowie, w Warszawie, Poznaniu i w Krakowie wystąpi w znakomitej komedji Picarda p.t.: „Kiki“.

Zaznaczyć należy, że wedle bardzo prawdopodobnej wersji Klara Bow jest Polką, pochodzi ze Lwowa i prawdziwe jej nazwisko brzmi **Zofja Fabjanówna. W roku 1919 była** ona uczenicą szkoły operowej profesora Zaremby a w roku 1922 wyjechała do Ameryki, gdzie w dwa lata później wypłynęła jako znakomita artystka filmowa Clara Bow.

Niezależnie jednak od tego, czy Clara Bow jest Polką czy też Amerykanką, występ jej w Poznaniu będzie niezwykle sensacyjna atrakcją artystyczną.

Kronika Zawiercia.

× BRAK OPIEKI NAD ZABYTKAMI W ZAWIERCIU. Między Łazami a Zawierciem obok toru kolejowego znajduje się mogiła kilku powstańców z 63 roku. Jest ona w najwyższym stopniu zaniedbana, krzyż brzozowy złamany starością i wiatrem leży obok mogiły, sama zaś mogiła jest częściowo zapadnięta i zasypana kamieniami. Bohaterowie narodowi, którzy swe życie złożyli w ofierze ołtarzu ojczyzny nie zasługują już widocznie dziś u władz i społeczeństwa na cześć im należną. Teraz stawia się pomniki żyjącym lub żydom, a nie pamięta się o tych, którzy z poświęceniem walczyli z najeźdzcą o naszą wolność i manifestowali przed światem o żywotności i uczuciach narodu polskiego. Doprawdy rumienić nam się wypada, aby tak droga sercu każdego Polaka, mogiła była tak zaniedbana.

Nie będzie wielkich kosztów z doprowadzeniem do możliwego wyglądu. Może tą sprawą zajmie się społeczeństwo. Pielęgnuję się troskliwie pomnik żydowski w parku miejskim im. Adama Micwicza, który rozpada się w byłym parku. Bronisławów i o mogile naszych bohaterów, pomimo tylekrotnych napomnień nikt nie pamięta.

× O UBEZPIECZENIACH BEZROBOTNYCH. Otrzymaliśmy wiadomość z Magistratu, że Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Sosnowcu, postanowił, aby wszyscy bezrobotni pracujący na robotach publicznych, którzy wyjechali na budowę kolei Kraków—Miechów podlegają ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia i będą mieli prawo do uzyskania zasiłków, po zwolnieniu ich z pracy.

× ŻYDZI SIĘ BIJĄ. Rozenblum Hil zamieszkały przy ul. Piłsudskiego zameldował w komisarjacie policji, że jacyś nieznani sprawcy napadli go na ulicy i pokrajali mu nożem płaszcz. W sferach żydowskich dochodzi obecnie do coraz częstszych bójek i osobistych porachunków na tle politycznym lub konkurencyjnym.

× KRADZIEŻ. Z ogrodu przy ul. Porębskiej którego właścicielką jest Borzyńska Michalina skradziono pół korca jabłek wartości 37 złotych.

Kronika Olkuska.

× PIELGRZYMKI NA JASNĄ GÓRĘ. Korzystając z ukończenia żniw, w najbliższych dniach rozpoczną się pielgrzymki z całego powiatu olkuskiego do Częstochowy. Pielgrzymka olkuska wyrusza pieszo w dniu 24 bm. W tym samym dniu wyjeżdża pociągiem do Częstochowy wielka pielgrzymka z parafji Przeginia pod przewodnictwem ks. Sokołowskiego. W pielgrzymce tej ma wziąć udział przeszło tysiąc osób i orkiestra strażacka fabryki „Olkusz". W dniu 26 bm. również pociągiem ze st. Olkusz wyjeżdża kompanja z parafji Minoga z ks. proboszczem T. Kozłowskim na czele.

× ZBRODNIA, CZY LEKKOMYŚLNOŚĆ. Maszynista pociągu osobowego, idącego od strony Strzemieszyc, zauważył na sąsiednim torze pomiędzy Sławkowem i Bukownem onegdaj, kawałek żelaza (siodełko), włożone sztorcem pomiędzy spajanie szyn. Pociąg został zatrzymany i przeszkoda usunięta. Należy zaznaczyć, że po tym torze za pół godziny miał iść pociąg osobowy od Olkusza do Katowic (Nr. 41), który byłby uległ wykolejeniu. Odpowiednie władze prowadzą dochodzenie, czy zachodzi tu zbrodnia sabotażu, czy zwykła lekkomyślność. Niedaleko miejsca wypadku prowadzone są prace przy zamianie starych podkładów na nowe.

× POŻAR W ŁOBZOWIE. Onegdaj spłonął dom Józefa Strojnego w Łobzowie, gm. Dłużec. Oprócz domu, spaliło się część sprzętów domowych, chlew i trochę drobiu. Ogień powstał wskutek złego stanu komina.

× ZAKOPANE NIEMOWLĘ W CHLEWIE. Jeszcze w dniu 21 lipca rb. zaraz po urodzeniu się, Aniela Stępień, lat 20, mieszkanka Łan Podleśnych, gm. Żarnowice, zakopała w chlewie u bydła swoje nowonarodzone niemowlę płci męskiej. Nagle zniknięcie dziecka było długo i różnie komentowane. Nareszcie dowiedziała się o tem policja, która po dochodzeniu dowiedziała się o miejscu zakopania niemowlęcia i wydobyła je w dniu 18 bm. Dzisiejsza sekcja wykaże, czy dziecko zostało uduszone, czy też umarło naturalną śmiercią.

Straszne skutki eksplozji pocisku.

Dwa trupy — jeden ranny.

W dniu 18 bm. wieczorem po zakończonych ćwiczeniach arotyleryjskich na poligonie w pustyni Błędowskiej pod Olkuszem, 19 letni Roman Jakubczyk z Chechła, gm. Bolesław znalazł niewystrzelony pocisk artyleryjski, który przyniósł do domu.

W mieszkaniu zaczął koło niego majstrować, usiłując odkręcić zapalnik. Spostrzegłszy niebezpieczną zabawkę, matka Jakubczyka poleciła synowi niezwłocznie usunąć się z tem na podwórko. Za chwilę roległ się ogłuszający huk. Skutki odkręcania zapalnika, do czego młody Jakubczyk użył młotka, były straszne. Sam Jakubczyk padł rozszarpany przez pocisk, jego zaś koledzy stojący opodal, mianowicie Stanisław Jampich, lat 18 i Antoni Mudyna, lat 18 obydwaj z Chechła zostali ciężko ranni.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dra Auerbacha z papierni „Klucze" obydwaj niezwłocznie zostali odwiezieni do szpitala olkuskiego, gdzie Jampich zmarł wczoraj rano. Mudyna prawdopodobnie wyzdrowieje z otrzymanych ran.

Dom Jakubczyków został uszkodzony przez wybuchający pocisk.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Pismo czeskie w obronie polskiego morza.

Praskie „Narodni Listy" ponownie zamieszczają wstępny artykuł, poświęcony polskiemu morzu, zapatrując się na rzecz z słowiańskiego punktu widzenia, wskazując na to równocześnie, że dostępów do morza musi bronić cała Słowiańszczyzna. W kwestji korytarza polskiego — piszą „Narodni Listy" — zgodny jest cały polski naród. Niedawne uroczystości gdyńskie i słowiańska miłość do morza jest tego wymownym dowodem. Zarówno partja rządowa Piłsudskiego, jak i socjaliści energicznie odrzucają wszystkie niemieckie zapędy i próby wymuszenia rewizji traktatów pokojowych i zgodnie podkreślają, że naród polski nie może się wyrzec ziemi, która jemu etnograficznie należy, która zabezpiecza mu dostęp do morza, a temsamem niezależność gospodarczą. **Kto w tej kwestji idzie przeciwko Polakom z Berlinem, tem bardzo źle przysługuje się interesom Czechosłowackiej Republiki.** My (Czesi) mamy specjalny interes w rozwoju Gdyni, która zabezpiecza nam wolną drogę do wnikania na rynki państw północnych i bałtyckich, a jest to w przyszłości droga o wiele dogodniejsza i korzystniejsza niż droga przez Hamburg i Szczecin. **Nasze realne interesy nie pozwalają, abyśmy stawali po boku wrogów polskiego korytarza i polskiego morza, które jest morzem słowiańskiem a więc i naszem morzem.**

Ale są tu jeszcze inne przyczyny. **Jeśli dopuścilibyśmy do rewizji traktatów pokojowych w kwestji korytarza to oznaczałoby to początek ustępstw w kwestji ich nietykalności, której i my nieustępliwie bronimy. Dziś jest to polski korytarz, jutro to będą granice czechosłowacko - węgierskie a potem naprawdę nie łatwo będzie zatrzymać zwycięskiego pochodu „pokonanych" zapoczątkowany w Paryżu w r. 1919.**

Swój artykuł kończą „Narodni Listy" następująco: **„Musimy zawsze uświadamiać sobie, że nie może to być dla nas żadną korzyścią, jeśli zniszczona będzie Polska, tak jak nie byłoby korzyścią dla Polski, gdyby nam się źle powodziło. I dlatego w kwestji polskiego korytarza i dostępu Polaków do Bałtyku jesteśmy po ich stronie a każdą próbę osłabienia Polski odrzucamy jako czyn wrogi i wobec naszej republiki.**

Tak pisze organ czechosłowackiej narodowej demokracji. Niedawno w związku z uroczystościami gdyńskiemi w tym duchu pisał również organ tej partji „Moravsko - Slezsky Dennik", wychodzący w Morawskiej Ostrawie, o czem prasa polska już donosiła.

Polskie horoskopy na Jesienne Targi Lipskie.

ODPOWIEDNI UDZIAŁ PRZEMYSŁU I KUPIECTWA POLSKIEGO. LIPSK DOCENIA POLSKĘ JAKO EKSPONENTA I NABYWCĘ.

Ważnym czynnikiem dla ekonomicznego zbliżenia między Polską a Niemcami jest wzajemny udział w Targach. Oceniając należycie ten fakt, polski przemysł eksportowy, idąc za przykładem Austrji i Czechosłowacji, urządził w roku 1930 i 1931 zbiorową wystawę na Targach wiosennych w Lipsku, zamierzając na stałe zadomowić się na lipskim rynku światowym, aby na tej drodze pogłębić swój kontakt z handlem światowym, spodziewano się, że tak zapoczątkowane dzieło będzie stale kontynuowane — niestety, już na zeszłorocznych targach stwierdzono pewien zastój, spowodowany w pierwszym rzędzie pogorszeniem się ogólnego położenia gospodarczego, a z drugiej strony z powodu spadku polsko niemieckich obrotów. I w tym roku Polska nie wystawia w Lipsku zbiorowo Niezależnie od tego cały szereg poszczególnych, pierwszorzędnych firm zgłosiło swój udział. Zarówno w polskich kołach przemysłowych jakoteż i w Lipsku żywią nadzieję, że z chwilą polepszenia się ogólnego położenia, a w szczególności z chwilą poprawienia się stosunków gospodarczych między Niemcami a Polską, Polska w dalszym ciągu kontynuować będzie podjęte już dzieło urządzenia wystaw zbiorowych w Lipsku.

Wprawdzie obecna depresja konjuktury gospodarczej uniemożliwia Polsce wystąpienie z tak znaczną wystawą, lecz mimo to impreza ta, która odbędzie się od dnia 28 sierpnia do 1 września br. włącznie, wykaże wcale znaczną frekwencję z Polski zarówo z grona nabywców jakoteż wystawców. Obecnie, gdy Polska stara się ze wszech sił podźwignąć ponownie konjukturę gospodarczą, przedewszystkiem w drodze silniejszego forsowania swego eksportu, wynika samo przez się, iż polski przemysł i rolnictwo uważają współudział w Targach Lipskich — jako międzynarodowym punkcie zbornym handlu światowego — za nader korzystny, gdyż właśnie Lipsk, dokąd przybywają nabywcy z najbardziej odległych krańców świata, stwarza pożądaną okazję, by zaznajomić zagranicę ze specjalnemi wytworami polskiemi, tak mało jeszcze w świecie znanemi. Znamiennem jest, że cały szereg sprawnych firm polskich już od wielu lat stale w Lipsku wystawia. jak np. przemysł fajansowy, który już w zupełności dostosował się do rynku lipskiego: podobnie zwiedzają Lipsk corocznie polscy kupcy i przemysłowcy, którzy jeśli nawet nie zakupują, to przynajmniej zaznajamiają się z nowoczesnemi zdobyczami, by je następnie u siebie zastosować.

Tak tedy należy oczekiwać i na Jesiennych Targach odpowiednio silnej frekwencji ze strony Polski, której znaczenie jako eksponenta i nabywcy w Lipsku ujawnia się coraz silniej.

Kronika gospodarcza

KONTROLA SKARBOWA NAD WYJEŻDŻAJĄCYMI ZAGRANICĘ. Według informacji jednego z pism warszawskich władze skarbowe wysłały specjalnych delegatów do zagranicznych uzdrowisk celem spisania nazwisk wszystkich obywateli polskich, którzy bawili zagranicą w r. b. Władze skarbowe zamierzają wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tych płatników, którzy wyjechali do uzdrowisk zagranicznych, a w zeznaniach o dochodzie podali mniejsze zarobki. Pociągnięci będą również do odpowiedzialności karno-skarbowej ci, którzy wykorzystali paszporty zagraniczne handlowe dla celów kuracyjnych.

ILE BILONU JEST W OBIEGU? Według danych Banku Polskiego obieg bilonu w Polsce wynosił w dniu 10 sierpnia 267,2 miljonów złotych. W skarbcu Banku Polskiego znajdowało się w tym dniu bilonu na sumę 48,6 miljonów zł., czyli bilonu w Polsce mamy na 315,8 miljonów zł.

NOWY WYNALAZEK W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. W bremeńskich kołach związanych z przemysłem włókienniczem wywołała zainteresowanie wiadomość, że na walnem zgromadzeniu pewnej przędzalni w Manchesterze zarząd oficjalnie zawiadomił o wynalazku swego laboratorjum, który po 10-letnich próbach oddaje do patentu.

Przy pomocy specjalnej metody można będzie w przyszłości usunąć zupełnie fałdy materjałów z bawełny, naturalnego i sztucznego jedwabiu, uczynić je odpornemi na skutki prania i prawie zupełnie przeszkodzić zbieganiu się. Dla wyzyskania patentu ma być zbudowana nowa fabryka w Lancashire.

POWSTANIE ZWIĄZKU EKSPEDYTORÓW CELNYCH. W wyniku długotrwałych obrad i pertraktacyj, utworzony został na terenie Łodzi związek ekspedytorów celnych. Głównem zadaniem organizacji będzie normowanie stosunków w tej branży, oraz walka z nielojalną i szkodliwą konkurencją. Związek ustalać będzie cenniki za czynności ekspedycyjne, przyczem wszelkie przekroczenia w tym zakresie podlegać będą sankcjim karnym. Jako zabezpieczenie przestrzegania cennika, wszyscy członkowie związku złożą weksle gwarancyjne.

LEKKI WZROST UPADŁOŚCI. Według informacyj G.U.S., ogłoszonego w Polsce w czerwcu r.b. ogółem 47 upadłości, wobec 43 w maju r.b., natomiast 86 w czerwcu ub. r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 34 upadłości (w maju 21, a w czerwcu ub. r. 41), wschodnie 1 (2 i 3), zachodnie 3 (10 i 23), południowe 9 (10 i 19). W pierwszem półroczu r.b. ogłoszono ogółem 338 upadłości, wobec 398 w pierwszem półroczu 1931 r. Z powyższych cyfr przypada na woj. centralne 203 (204), wschodnie 9 (7), zachodnie 74 (120), południowe 52 (67).

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 19 sierpnia.

Dewizy: Gdańsk 173.90, Holandja 359.30, Londyn 30.96 — 30.94, Nowy Jork 8.92, Nowy Jork (kabel) 8.925, Paryż 35.00, Praga 26.39, Szwajcarja 173.95.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9085. Rubel złoty 4.68. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.30 (w żądaniu, bez tranzakcji). Marka niemiecka (banknoty) w obrotach prywatnych 210.90.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 35.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.75 — 53.00 — 52.25 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.75 — 48.60; 5 proc. konowersyjna 37.00; 6 proc. poż. dolarowa 55.00 — 55.25; 10 proc. poż kolejowa 101.00 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 30.50.

Akcje: Bank Polski 71.00 — 71.25; Warsz. Tow. fabr. cukru 19.50.

Poping - Jagiełło

WYPIERA SIĘ WINY.

Śledztwo w sprawie Popinga-Jagiełły, oskarżonego o sprzedaż przy pomocy sfałszowanej plenipotencji rejentalnej terenów leśnych, należących do spadkobierców zmarłego w r. 1907 inż. Rynkiewicza, prowadzone jest w dalszym ciągu przez sędziego śledczego.

W trakcie prowadzonego śledztwa zaszedł nowy sensacyjny zwrot.

Okazało się, że Poping-Jagiełło działał wraz ze spólnikiem, pewnym brazylijczykiem, a sprzedaży terenu dokonał właśnie ów brazylijczyk.

Na żądanie polskich władz brazylijczyk ów został aresztowany w Rio de Janeiro i osadzony w więzieniu.

Głównym świadkiem oskarżenia jest dyr. pierwszego departamentu najwyższej izby kontroli państwa inż. Dębski, a jednym z głównych poszkodowanych jest znakomity dyrygent Emil Młynarski.

Poping-Jagiełło przebywa w dalszym ciągu w więzieniu.

Wypiera się on kategorycznie udziału w aferze, twierdząc, że był jednym z delegowanych przez kapitalistów brazylijskich w celu pertraktacyj z sukcesorami inż. Rynkiewicza w sprawie sprzedaży tych terenów.

W KĄPIELI.

Jungermanowa, pięćdziesięcioletnia dama do męża:

— Abraham, ja się boję, iż mnie woda porwie!

— Złotko, nie bądź głupia, w twoim wieku już cię nikt nie porwie.

Z całej Polski.

PROWOKACJA ŻYDA-BEZBOŻNIKA.

W ubiegły poniedziałek dnia 15 bm., w czasie uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny w Olszanach pow. Oszmiańskim, wydarzyło się pożałowania godne zajście. W czasie wielkiej procesji, która obchodziła z Najświętszym Sakramentem, z pobliskiego domu, zajmowanego przez Icka Kozłowskiego, ktoś rzucił kamień w tłum. Kamień padł niedaleko celebransa, niosącego Najświętszy Sakrament. Jak się okazało, kamień rzucił jeden z wyrostków wyznania mojżeszowego, należący prawdopodobnie do komunistycznej organizacji bezbożników. Wzburzony tłum rzucił się na dom Kozłowskiego. Około 500 kobiet wdarło się do budynku, który mieszkańcy zdołali szybko opuścić. Rozpoczęto demolować i niszczyć urządzenie domu, wyrywać deski i rozwalać ściany. W miasteczku gruchnęła wieść, że odbywa się pogrom ludności żydowskiej, która w popłochu zaczęła uciekać z miasta. Zaalarmowana policja przybyła w liczbie 50 posterunkowych na miejsce wypadku. Zajście zdołano w porę zlikwidować, aresztując kilka osób. Władze prokuratorskie i policyjne prowadzą energiczne dochodzenie. Obecnie w Olszanach panuje spokój.

KATASTROFA KOLEJOWA

We środę wieczorem pociąg osobowy zdążający z Tarnowa do Krynicy najechał na stojący na stacji kolejowej Kamionka Wielka pociąg towarowy. Skutkiem zderzenia 27 osób z pośród pasażerów pociągu osobowego doznało kontuzyj od spadających pakunków. Katastrofa nie brzybrała poważniejszych rozmiarów. Według dotychczasowych informacyj, winę ponosi zwrotniczy, który nie przełożył na czas zwrotnicy oraz maszynista, który widząc na torze stojący pociąg towarowy, nie zatrzymał na czas pociągu.

PAŁACOWE LOKALE ZA BEZCEN...

O ile jeszcze małe mieszkania w Warszawie trzymają się w cenie, jeżeli chodzi o odstępne i komorne, o tyle mieszkania większe, a zwłaszcza luksusowe można w Warszawie wynająć za tak niską opłatą, jakiej jeszcze nigdy nie notowano. Pewna instytucja lekarska wynajęła 10-pokojowy lokal na parterze pałacu hr. Potockiego na Krakowskiem Przedmieściu za komorne miesięczne 700 zł. Jeden tylko pokój tego lokalu, w którym urządzono klub towarzyski instytucji, jest wielkości przeciętnego trzypokojowego mieszkania. Za wspomnianą opłatę otrzymała instytucja nietylko lokal, ale i wspaniałe umeblowanie. W wielu innych pałacach w Warszawie są do wynajęcia za komorne w tych samych mniej więcej granicach wspaniałe lokale. Amatorów jednakże mimo wszystkiego brak.

STRASZNA ŚMIERĆ LOTNIKA.

We czwartek o godz. 9.10 wydarzyła się na polach między torem kolejowym a szosą ławicką w niedalekiej odległości od pola wyścigów konnych, wstrząsająca katastrofa samolotowa. Na aparacie myśliwskim 13 p. lot. wystartował rano do lotu ćwiczebnego por. Pietraszkiewicz. Kiedy samolot wzniósł się na wysokość 400 metrów, nastąpiła z nieznanej przyczyny eksplozja. Samolot stanął w płomieniach. Pilot stracił możność panowania nad maszyną i samolot gwałtownie począł opadać. Wkrótce płomienie objęły siedzenie lotnika, dosięgając go od strony pleców. W chwili, kiedy samolot z błyskawiczną szybkością runął na ziemię, lotnik skutkiem przepalenia pasów wyleciał z aparatu jak z procy na odległość kilku metrów. Z pomocą przybył natychmiast kowal Jańczak z Ławicy, zasypując ziemią nieszczęśliwego lotnika na którym płonął mundur. O ratunku nie było mowy. Samolot został rozbity na drzazgi.

Nieśmiertelność
naszych myśli, słów i czynów.

Zgodnie z wynikami ostatnich badań naukowych, jest rzeczą stwierdzoną i pewną, że zarówno obrazy jak i dźwięki odrywają się od ziemi i wędrują po wszechświecie, niesione przez fale świetlne. Obliczono, iż naprzykład koncert nadany przez radjo przed czterema laty mógłby być obecnie słyszany na gwieździe Alpha Centauri, gdyby znajdowały się na niej istoty żyjące, któreby posiadały odpowiednie aparaty do chwytania fal elektro-magnetycznych wędrujących po kosmosie **z szybkością 300.000 km. na sekundę**. Ażeby fale takie mogły przebyć przestrzeń dzielącą ziemię od pierwszych mgławic Drogi Mlecznej, podróż taka wymaga **dwudziestu pięciu tysięcy lat.**

Podobnie dzieje się z obrazami wszelkich rzeczy, na jakie kiedykolwiek padł promień słoneczny. Zarówno fale głosowe, jak i świetlne rozchodzą się we wszystkich kierunkach i trzeba miljonów lat, by doszły do ostatnich granic wszechświata, który stanowi zamkniętą, choć rozszerzającą się nieprzerwanie wielkość przestrzenną.

Szczególne znaczenie posiada fakt, iż zgodnie z opinją uczonych, zarówno promienie świetlne, jak i fale Hertza **powracają po miljonach lat wędrówki do swego źródła, do pierwotnego punktu wyjścia w przestrzeni.** Możemy jednak natrafić na te fale w połowie ich powrotnej drogi, gdyż ziemia razem z całym systemem słonecznym również wędruje z szaloną szybkością wskroś przestrzeni wszechświata. Jest rzeczą możliwą, iż w chwili obecnej mijają nas właśnie widoki ziemi z epoki lodowej, których nie możemy jednak pochwycić, ponieważ brak nam odpowiednich przyrządów.

Niemniej znamienną teorję wypowiada inna grupa uczonych, którzy na podstawie t. zw. mechanicznej struktury umysłu twierdzą, iż myśl nie jest niczem innem, jak tylko nieustanną zmianą umiejscowienia cząsteczek mózgu. Cząsteczki te, ulegając ciągłym zaburzeniom, stwarzają napięcie elektro-magnetyczne, podobne do napięcia wytwarzanego przez stacje radjonadawcze.

Możemy zatem przyjąć według wszelkiego prawdopodobieństwa, że nietylko współczesne nam koncerty radjowe, oraz świetlne widoki przeszłości, lecz także najintymniejsze pragnienia nasze trwają wieczyście we wszechświecie, by kiedyś w przyszłości ujawnić się wobec pokoleń, rozporządzających bardziej udoskonalonym sprzętem naukowym, niż nasz dzisiejszy.

J. K.

Gdzie zużywa się
najwięcej mydła?

Jednem z najbardziej utartych powiedzeń było, iż ilość zużywanego w danym kraju mydła jest wskaźnikiem jego kultury. Zdanie to jest o tyle błędne, że właściwie należałoby na miejsce wyrazu „kultura" podstawić wyraz „cywilizacja", gdyż ilość zużytego mydła może świadczyć o poziomie i rozwoju gospodarczym kraju, o rozwoju przemysłu mydlarskiego, o organizacji handlu temi wyrobami, ale nie przesądza kwestji poziomu kultury umysłowej i duchowej.

Najnowsze dane statystyczne wskazują iż zużycie mydła osiąga najwyższy stopień w Niemczech, gdzie wypada rocznie 10 kg. na osobę, w Anglji konsumcja mydła dosięga 9,5 kg., na osobę, we Francji — 9 kg., w Czechosłowacji — 5 kg., na Węgrzech — 4,5 kg., w Rumunji — 3 kg., **w Polsce 2,5 kg.** Ze wszystkich krajów europejskich najniższą konsumcję mydła wykazuje Rosja Sowiecka, gdzie zużywa się **przeciętnie 1 kg.**, tylko na osobę w ciągu roku.

Większe zużycie mydła w danym kraju świadczy nie o kulturze, lecz o tem, że z jednej strony zasady higjeny znalazły tam większe zastosowanie w życiu, z drugiej zaś iż w kraju tym przemysł mydlarski stoi na wysokim stopniu rozwoju, i produkuje swoje wyroby masowo i tanio, przyczem organizacja sprzedaży musi być bardzo rozwinięta i dobrze zorganizowana.

Przy bliższem wniknięciu w podział konsumcji mydła w krajach, gdzie zużywa się dość dużo tego artykułu, widać iż w takiej np. Czechosłowacji gros konsumcji obejmuje właściwe Czechy, zaś w prowincjach wschodnich, na Słowaczyźnie, na Rusi podkarpackiej konsumcja mydła jest tak mała, iż sięga zaledwie 1 kg. na głowę, t. j. wynosi tyle co w Rosji Sowieckiej. Pozatem w każdym omal kraju zaznacza się różnica między wsią a miastem w konsumcji mydła, na niekorzyść wsi oczywiście. Niewątpliwie i u nas, w Polsce, tabela konsumcji, gdyby ją ułożyć w-g rejonów, wypadłaby podobnie jak w Czechosłowacji, przyczem należałoby uwzględnić jeszcze i to, że wyroby mydlarskie u nas są przeciętnie — jeżeli chodzi o tańsze gatunki — droższe niż w Niemczech lub Anglji, co wpływa hamująco na rozwój konsumcji. Pozatem zaś organizacja handlu mydłem oraz propaganda higjeny — stojące na niższym poziomie niż w krajach zachodniej Europy — nie przyczyniają się również do zwiększenia konsumcji mydła, jako powszechnego środka higjeny.

Or.

Rzeczy ciekawe.

NIEMA JUŻ ZMARNOWANYCH WAKACYJ.

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń wprowadziły interesującą inowację. Ubezpieczają przeciwko wszelkim możliwym przykrościom wakacyjnym. Są więc ubezpieczenia przeciwko oparzeniu przez słońce, ukąszeniom moskitów, złym pensjonatom, przegranej w kasynie. Za 185 franków można się ubezpieczyć przeciw złej pogodzie, za każdy dzień deszczu w miejscowości, gdzie spędzają lato, towarzystwo wypłaca sporą sumkę odszkodowania. Ubezpieczenia uwzględniają i większe subtelności: można się ubezpieczyć przeciwko trafieniu na sąsiada chrapiącego za ścianą, przeciwko ukąszeniu żmiji w lesie, skaleczeniu się o kamienie podmorskie w kąpieli, przeziębieniu się na wycieczce, zawrotowi głowy w górach i chorobie morskiej na statku.

NIEKRĘPUJĄCY ZAWÓD.

W Londynie istnieją do dziś dnia opłacane przez miasto cztery posady ekspertów, próbujących piwo. Przed 300 laty funkcją urzędową tych jegomościów było wizytowanie oberż i szynków londyńskich, próbowanie piwa i sprawdzanie czy miary są dobre, czy nie są fałszowane. Dzisiaj funkcji już niema, ale urząd jest, jak to zwykle się dzieje w konserwatywnej Anglji. Coprawda wynagrodzenie, które pobierają ci czterej funkcjonarjusze miejscy nie przekracza sumy 10 funtów rocznie, ale w budżecie Londynu figuruje, bo tak nakazuje tradycja.

DOBRY INTERES.

Mąż: — Ale to nie jest nasze dziecko! Zamieniłaś przecież wózek!

Żona: — Cicho bądź! Czy nie widzisz, że ten wózek jest o wiele ładniejszy?

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

13

— Sądziłam, że ci będzie przyjemniej, gdy ja ci usłużę — powiedziała kiedyś z gniewem.

— Ty potrafisz co innego — odrzekł jej ze śmiechem Wiktor. — Pielęgnowanie chorych, jest specjalnością panny Julji.

Ta jego odpowiedź zraniła głęboko Julję:

„Więc ja jestem tylko od tego, a ona od czegoś innego" myślała z goryczą.

Nie mogła się uskarżać, Wiktor nie był niewdzięcznym. Był nietylko wdzięczny, ale przemiłym. Potrafił rozweselić ją wesołym żartem, podziękować jej spojrzeniem, lub dotknięciem ręki. A przecież... Pragnęła czegoś więcej, choć sama nie zdawała sobie z tego sprawy.

Surowa, zawsze czemś zajęta, Julja, spędzała teraz długie chwile, przed lustrem swej małej, orzechowej toaletki. Widziała teraz wiele rzeczy, które jej dawniej nie wpadały w oko. Widziała naprzykład, że brwi jej są o wiele za szerokie i gęste. Powinny być takie cieniutkie, jak u panny Iny.

Włosy bezpretensjonalnie ściągnięte w węzeł nie ondulowały się i nie układały się nad czołem w loczki. Usta miała zbyt blade, jak u anemicznej pensjonarki. Powinny być czerwone, jaskrawe, inaczej zginą wśród twarzy, nie będą się odcinały.

Wiedziała, że ma bardzo kształtne ząbki, ładny kształt głowy, wysoką szyję. Ale cóż to wszystko znaczyło wobec urody tamtej. Co ona robi, że jej rzęsy tak stoją, jak u lalki?

Gdzieś wśród starych pamiątek na strychu leżała jej dawna ukochana lalka Zosia. Panna Ina była zupełnie do niej podobna. Takie same złote loki. Wąska niteczka brwi, stojące „prawdziwe" rzęsy, różowe policzki, białe czoło i czerwone usteczka.

Gdy Julja była dziewczynką, miała zwyczaj wygłaszać do swej Zosi długie przemówienia. Pytała ją o coś, coś jej opowiadała. I dziwiła się zawsze, dlaczego Zosia nie odpowiada jej ani słówkiem. Wydawało jej się teraz, że panna Ina, podobnie, jak jej lalka, nie zrozumiałaby ani słówka z tego, coby do niej mówiła. Patrzałaby tylko na nią, tak, jak tamta, dużemi, błękitnemi oczami...

Julja uchodziła wśród mieszkańców Wąsocina za kobietę, poświęcającą wiele wolnych chwil swojej toalecie. Podziwiano, że jest zawsze ubrana z gustem i smakiem,—starannie i ładnie. Ale teraz nagle wszystkie jej sukienki zmalały do niepoznania.

Czemże był jej flanelowy szlafroczek wobec lamowych pyjam panny Iny? Czemże skromny czarny płaszczyk, wobec drogich futer aktorki, czemże była jej bielizna, wobec jedwabiów i koronek tamtej?

Julja nie była zazdrosna o te stroje, ani nie pragnęła nawet tak wyglądać jak Ina, ale do duszy wkradł się jej jakiś niepokój, połączony z goryczą.

„Więc to wszystko podoba się mężczyznom? Więc to jest potrzebne, żeby być piękną. Tyle mniejszy, tyle pieniędzy..."

A to, że się podobało Wiktorowi, widziała doskonale. Obserwowała jego zachwycony wzrok, kiedy Ina ukazywała się w jakiejś nowej, dotąd nienoszonej toalecie.

— Jaka jesteś dzisiaj śliczna — mówił, gładząc ją po ręce.

Czasami, chcąc go rozweselić, Ina tańczyła przed jego łóżkiem, śpiewając jakiś modny przebój.

Wiktor patrzał na nią z uśmiechem i powtarzał z zachwytem:

— Co za nóżki, co za nóżki!

Julja, kładąc się wieczorem spać, podnosiła wysoko nogi i oglądała je, porównując w myśli z tamtemi nóżkami.

„Są zupełnie ładne", myślała pocieszając się. „Ale nie mam przecież takich zgrabnych pantofelków, ani takich pończoch.

Najlepszy gatunek grubych jedwabnych pończoch ze strzałkami.

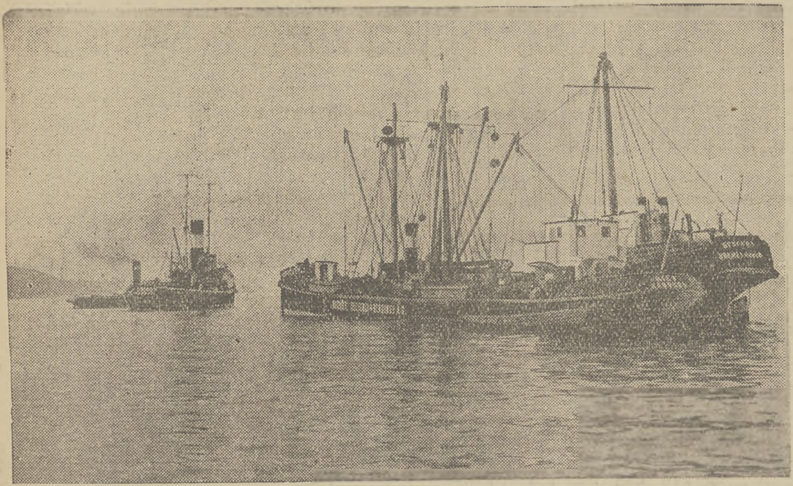
Szewc Antosiak na ulicy Szerokiej robił wprawdzie zgrabne pantofelki na miarę, ale czemże one byłyby w porównaniu z „warszawskiemi"!

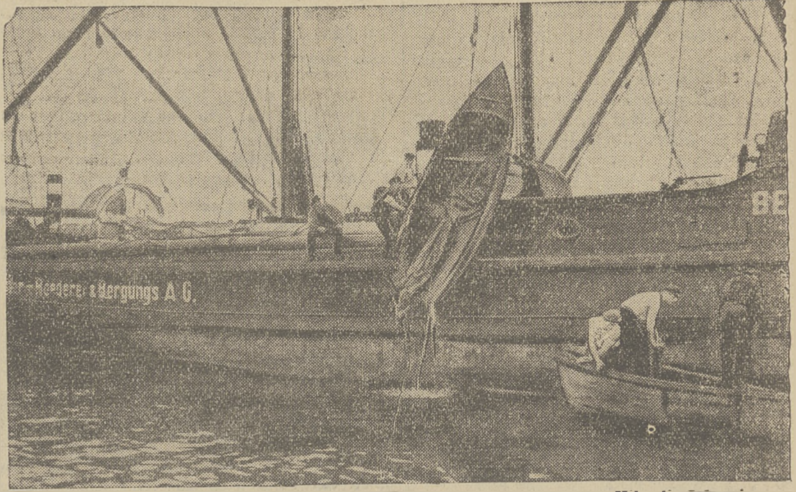
W takich to chwilach, które sama karciła i nazywała w duchu chwilami słabości, pociechą i ostoją był jej pan Kazimierz.

Zjawiał się na każde zawołanie w jej domu. Przynosił lekarstwa, bandaże, maści. Spędzał każdą wolną chwilę w pokoju chorego, pragnąc wyręczyć Julję, która musiała także chodzić do szpitala i przyjmować pacjentów w domu. Pilnował, aby nie kładła się za późno spać, odpoczywała po obiedzie i dobrze się odżywiała.

D. c. n.

Wydobywanie okrętu „Niobe" z dna morskiego.





Prace nad wydobywaniem kadłuba statku szkolnego „Niobe" posuwają się szybko naprzód. Zatopiony okręt przeciągnięty zostanie pod wodą do portu w Kilonji. Jak wiadomo na „Niobe" zginęło 50 ludzi załogi.

Pochodzenie zegarów.

Dzisiejszy przemysł zegarowy.

Każdy z nas posługuje się zegarkiem, nie wszyscy jednak wiedzą jak dawno człowiek umie mierzyć czas. Pierwsze historyczne przyrządy do mierzenia równych części czasu były to klepsydry — zegary wodne.

Klepsydry posiadały mechanizm poruszany przez przepływającą rzecz i znane były w starożytnym Egipcie; w Babilonie stosowano zegary słoneczne zwane gnomon'ami. W Grecji w 240 lat przed Chrystusem wynaleziono również zegary piaskowe.

Babilończycy podzielili dzień na 12 równych części, grecy uwzględnili ten podział w swych gnomonach, które zwali horoscopion'ami wynalezionymi przez astronoma chaldejskiego Berosa.

Rzymianie znali już zegary słoneczne i klepsydry za czasów Scipiona Nasica.

Prototyp dzisiejszych zegarów poruszanych przez szereg kółek zębatych zbudowano w XIV wieku w mieście Gaza w Palestynie. Zegar poruszany przeciwwagą wynaleziono w 996 roku.

W 1325 r. zbudowano zegar miejski w Londynie, w 1344 w Padwie, w 1380 w Paryżu i w ten sposób umożliwiono coraz szerszym kręgom ludzkości zapoznać się z mierzeniem czasu.

W roku 1401 katedra sewilska (w Hiszpanji) zaopatrzyła się w wielki zegar słoneczny, w r. 1404 serb Lazare zbudował podobny zegar w Moskwie, w r. 1573 zbudowano pierwsze zegary strasburskie, które przetrwały wieki a które odnowiono w r. 1842.

Powoli zegary poczynają się rozpowszechniać i przestają być wyłączną własnością miast, właścicieli zamków i klasztorów.

Praktyczni Niemcy pierwsi zbudowali zegarki kieszonkowe w XIV w.

Dopiero zastosowanie zwiniętej sprężyny przyczyniło się do szerokiego rozpowszechnienia zegarków. Mechanizm stał się małym i dość pewnym. Huygens zastosował w 1657 roku wahadło i sprężynę razem, budując powszechnie stosowany po dziś dzień zegar ścienny.

Dokładność tego zegaru pozwalała na mierzenie już nie tylko minut, ale i sekund, dzieląc w ten sposób dzień na równe 86400 części.

Pewien zegarmistrz gdański zbudował w XVIII wieku zegar morski, który wyznaczał długość geograficzną.

Dzisiejszy przemysł zegarowy zapoczątkowano w końcu XIX wieku i rozwinął on się głównie w Szwajcarji. Stany Zjednoczone robią również wielką ilość zegarków metodą fabrykacji taniej — masowej. Są one budowane w paru rodzajach i pod względem dobroci pozostawiają wiele do życzenia. Jeśli chodzi o zegarki luksusowe lub tylko pewne i dokładne to pierwsze miejsce zajmuje bezsprzecznie Szwajcarja. Francja i Niemcy posiadają również parę fabryk zegarków. U nas jak dotąd sprowadza się zegarki z zagranicy, a fabryka zegarków bezwzględnie by się przydała i znalazła by dostateczny zbyt.

RADJO W SZKOŁACH.

Radjo znalazło szerokie zastosowanie w szkolnictwie w Czechosłowacji. Ilość szkół, posiadających aparaty radjoodbiorcze wynosi obecnie 2277 i zwiększa się stale. Stacje nadawcze w Pradze, Brnie, Bratysławie i Morawskiej Ostrawie nadają w godzinach przedpołudniowych specjalny program, przystosowany do potrzeb szkolnych, wspólnie przez dyrekcję radja i ministerstwo oświaty. Praktyka kilkoletnia dowiodła, że programy radjowe cieszą się ogromnem powodzeniem w szkołach, zwłaszcza powszechnych i przyczyniają się bardzo do rozwoju inteligencji u dziatwy szkolnej.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwo „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.